

Lewart wygrywa.
„Myśliwy” upolował Ładę!

strona 18



strona 3

Inauguracja Uniwersytetu Trzeciego Wieku.
39 nowych słuchaczy

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota lubartowska
I GMINY NIEMCE
lubartow.24wspolnota.pl
21 - 27 października 2025 r. ■ nr 42 (1026) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

Akcja z maczetami pod barem w Lubartowie
Polała się krew



STR. 4

Wojewoda: Zarząd Powiatu niesłusznie unieważnił konkurs na dyrektora PMDK

STRONA 19

Wojewoda wytyka nieprawidłowości przy obsadzeniu stanowiska sekretarza gminy Niemce

STRONA 4

Informator Powiatu Lubartowskiego

STRONA 5

Pożar ciężarówek w Talczynie pod lupą prokuratury

Spłonęło pięć ciągników siodłowych z naczepami - wszystkie, jakie firma posiadała



Fot. Marcin Kusyk

STRONA 6

W Leszkowicach potrącił rowerzystę i uciekł. Podejrzany w areszcie

Mężczyzna został aresztowany



STRONA 4

Fot. Joanna Niećko

Ostre strzelanie z inicjatywy KGW z Woli Niemieckiej

STRONA 24

R E K L A M A

LUBARTOWSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

R E K L A M A

Dom Pogrzebowy Malesa
ELASTYCZNOŚĆ CEN,
BEZ KOMPROMISU W JAKOŚCI
BEZPŁATNA CHŁODNIA
Dyżur całodobowy: 501 688 811
www.malesa.com.pl

FOTOPRZEWORSKI
FOTOGRAFIA I FILMOWANIE
21-150 Kock
ul. Jana Pawła II 32
STUDIOKOCK
ZDJĘCIA DO DOKUMENTÓW
W 5 MIN 8 SZT + PORTRET GRATIS
TEL. 663 936 341

N 2505
ISSN 2392-2184
9 772392 218509

eprasa.pl ff6e6f40a3

STOPKA
wspólnota TYGODNIK LOKALNY

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport: Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

24 LUBARTOW
24wspolnota.pl

MASZ TEMAT? ZADZWOŃ
791 194 007

Jubileusz społecznika – przyjaciele uczcili 80. urodziny Jerzego Tracza

Jerzy Tracz, wieloletni radny miejski, społecznik opiekujący się lubartowskim kirkutem, we wrześniu obchodził 80. urodziny. We Wspólnocie przypomnieliśmy wtedy jego sylwetkę i życiowe dokonania.


Od lewej Grzegorz Jaworski, Marek Lemieszek, Mirosław Makarewicz, Jerzy Tracz, Antoni Bielski. Fot. Jan K. Zaczek

Nie zapomnieli o nim też jego przyjaciele, którzy w restauracji Młyn w Kamionce zorganizowali dla niego przyjęcie z okazji jubileuszu.

80-lecie społecznika uczcili Mirosław Makarewicz, były dyrektor SP ZOZ w Lubartowie, Grzegorz Jaworski, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych, Antoni Bielski, radny gminy Michów, Marek Lemieszek, lider zespołu NEWS, Jan Krzysztof Zaczek, społecznik i miłośnik fotografii z Lubartowa.

- Bardzo im dziękuję, zorganizowali dla mnie niespodziankę, dodali mi tym dużo energii i nadziei - mówi Jerzy Tracz.

Marcin Kusyk

REKLAMA



Potańcówka hotel imperium - Plakat sponsorowany

REKLAMA

CAŁODOBOWA APTEKA
ul. A. Mickiewicza 3-5 na Mickiewicza
www.aptekacurate.pl

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe
Marcin Grzegorczyk
Sala pożegnań Chłodnia
Lubartów, ul. Cicha 12
Dyżur Całodobowy
508 107 618

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

Centrum Medyczne curate
Podstawowa Opieka Zdrowotna: NFZ
Lekarze rodzinni / Lekarze pediatrzy / Pielęgniarka środowiskowo-rodzinna / Położna środowiskowa / Punkt szczepień / Punkt pobrań laboratoryjnych
Poradnie specjalistyczne:
- ginekologiczna
- stomatologiczna
- kardiologiczna
- dermatologiczna
- chirurgii naczyniowej
- urologiczna
- endokrynologiczna
- alergologiczna dla dzieci
- pracownia USG
ul. A. Mickiewicza 3-5 www.curatecm.pl

Co, gdzie, kiedy? POW. LUBARTOWSKI

PAŹDZ. 21 WT.
Spotkanie autorskie z Joanną Adamek, Miejska Biblioteka Publiczna w Lubartowie, godz. 170

PAŹDZ. 23 CZW.
XVIII sesja Rady Gminy Abramów, godz. 10

PAŹDZ. 26 NIEDZ.
II Lubartowski Triathlon, Basen MOSiR w Lubartowie, godz. 7

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN
naprawy, regulacje, konserwacja
609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE
DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl
ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK
Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY
DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo
USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA
Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE
Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK
Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724
TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508
TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

SERWIS
AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522
KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR
Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA
A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

LUB

eprasa.pl ff6e6f40a3

Inauguracja UTW w Lubartowie. 39 nowych słuchaczy



Słuchacze UTW, w tym 39 nowo przyjętych członków UTW

Uniwersytet Trzeciego Wieku w Lubartowie rozpoczął 14 października nowy rok akademicki.

Legitymacje studenckie otrzymało 39 nowo przyjętych członków UTW. Wykład inauguracyjny - „Dlaczego woda jest cenniejsza niż złoto? Woda jako źródło konfliktów i wojen w przeszłości i obecnie" - wygłosił Andrzej Zieliński.

Uczestnicy uroczystości wysłuchali też krótkiego koncertu Chóru Ziemi Lubartowskiej.

Marcin Kusyk



Anna Zielińska, Grażynka Kawka, Grażyna Budzyńska
Jest duży wybór zajęć. Każdy znajdzie coś dla siebie. Można ćwiczyć jogę, można tańczyć. Atmosfera jest fajna, dużo sympatycznych osób: pani prezes, dużo znajomych.



Małgorzata Polak

Do zapisania się do UTW skłoniły mnie spotkania z ludźmi, możliwość poznania nowych osób. Zapisałam się na trening pamięci, to ważne dla moich dzieci i dla moich rodziców, którzy są w podeszłym wieku.

Zderzenie osobówki z ciągnikiem, mężczyzna przewieziony do szpitala



W wyniku zderzenia ciągnik przewrócił się na bok

POWIAT LUBARTOWSKI: Do zderzenia doszło 15 października w gminie Kamionka. W Starościnie kilka minut po godz. 19 w środę doszło do zderzenia Skody z ciągnikiem Ursus z podczepionym siewnikiem.

- 41-letnia mieszkanka gminy Kamionka, kierując Skodą, nie zachowała bezpiecznej odległości od poprzedzającego pojazdu, w wyniku czego najechała na jadący w tym samym kierunku oświetlony siewnik rolniczy podczepiony do ciągnika marki Ursus - informuje mł. asp. Sylwia Peruta z KPP w Lubartowie.

W wyniku zderzenia ciągnik przewrócił się na bok. 62-letni traktorzysta z obrażeniami ciała został przetransportowany śmigłowcem LPR do szpitala. Obydwoje kierujący byli trzeźwi.

Marcin Kusyk

Nowa droga gminna w Siedliskach gotowa do użytku

W Siedliskach zakończyła się budowa drogi gminnej. Inwestycja została zrealizowana przez gminę Kamionka przy wsparciu z dwóch źródeł finansowania.

Na ten cel gmina otrzymała 275 594,37 zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg oraz 115 000 zł ze środków budżetu Województwa Lubelskiego.

Całkowity koszt inwestycji wyniósł 393 706,25 zł.

an

Nagrody dla nauczycieli od burmistrza Lubartowa. Dyrektorzy też docenieni



Nagrody otrzymali:
Anna Namiota - Przedszkole Miejskie nr 1, Violetta Bornisz - Przedszkole Miejskienr 2, Magdalena Cieślik - Przedszkole Miejskie nr 4, Sylwia Nużyńska-Klej - Przedszkole Miejskie nr 5, Jolanta Grelik - Szkoła Podstawowa nr 1, Danuta Bogusz - Szkoła Podstawowa nr 3, Elżbieta Edyta Kopeć - Szkoła Podstawowa nr 3, Rafał Stefan Pietruszka - Szkoła Podstawowa nr 4, Krzysztof Świć - dyrektor Szkoły Podstawowej nr 4, Paweł Pasikowski - II LO, Adam Małecki - II LO, Rafał Wrotlkowski - dyrektor II LO

Burmistrz Krzysztof Paśnik nagrodził nauczycieli i dyrektorów miejskich placówek z okazji Dnia Edukacji Narodowej.

Marcin Kusyk



Rafał Wrotkowski, dyrektor II LO
Cieszę się z tej nagrody, traktuję to jako ogromne wyróżnienie. Ta moja nagroda jest wyróżnieniem dla wszystkich placówek oświatowych w naszym mieście. Mowa jest o II LO, ale wydaje mi się, że wyróżnienie, które otrzymaliśmy wraz z nauczycielami, jest dowodem na to, że oświata jest ważnym elementem naszej rzeczywistości i że należy o nauczycielach i wszystkich ludziach związanych z oświatą pamiętać. Dlatego ta nagroda jest elementem, dzięki któremu czujemy się docenieni w naszej rzeczywistości lubartowskiej.

Ruszył nabór do Nagród Burmistrza

Do 7 listopada można zgłaszać kandydatury do Nagród Burmistrza.

Nagrody Burmistrza są przyznawane co roku w kilku kategoriach. To raca z dziećmi i młodzieżą, działalność kulturalna, działalność sportowa, działalność gospodarcza, działalność społeczna na rzecz miasta i promocja Miasta.

Wniosek o przyznanie takiej nagrody powinien zawierać imię i nazwisko kandydata, w przypadku osoby prawnej - jej nazwę. Należy zamieścić informacje dotyczące działalności kandydata wraz z opisem osiągnięć, za które ma być przyznana nagroda, uzasadnienie wniosku, oświadczenie kandydata o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych w związku ze złożonym wnioskiem.

Można też zgłaszać kandydatury do nagrody studentów szkół wyższych za wyniku w nauce, mieszkających na stałe w Lubartowie.

W takim przypadku należy załączyć dane osobowe kandydata; zaświadczenie z uczelni o średniej ocen w nauce, informacje dotyczące działalności kandydata wraz z rekomendacjami, recenzjami i innymi materiałami potwierdzającymi aktywność w danej dziedzinie, oświadczenie o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych w związku ze złożonym wnioskiem.

Wnioski można składać do 7 listopada w siedzibie Urzędu Miasta Lubartów, ul. Jana Pawła II 12. (Biuro Obsługi Mieszkańców).

Marcin Kusyk

Życzenia dla pracowników SZASZ w gminie Lubartów



14 października z okazji Dnia Edukacji Narodowej wójt gminy Lubartów Jarosław Budka, wspólnie z zastępcą Krzysztofem Dudzińskim złożyli życzenia pracownicom Samorządowego Zespołu Administracyjnego Szkół w Lubartowie.
– Dziękujemy za zaangażowanie, profesjonalizm i wkład organizacyjny, który każdego dnia wspiera edukację w naszej gminie – powiedział wójt Jarosław Budka.

LUB

eprasa.pl ff6e6f40a3

Akcja z maczetami pod barem w Lubartowie. Polała się krew

Do jednego z barów w Lubartowie w piątkowy wieczór przyjechała policja i pogotowie. Po mieście rozeszły się wieści o zajściu, w którym w ruch poszły maczety. Co się działo?

- Były ze trzy radiowozy, masa policjantów i karetka jechała - zaalarmował nas czytelnik. Po Lubartowie zaczęły krążyć pogłoski o zajściu, w którym od maczety ktoś został ranny.

Częściowo potwierdza je policja.

Według mł. asp. Beaty Kieliszek z KWP w Lublinie policja otrzymała zgłoszenie, że przed barem znajduje się grupa 20 osób z niebezpiecznymi narzędziami. Na miejsce skierowano kilka radiowozów, ale policjanci nie zastali nikogo.

O zdarzeniu zgodził się opowiedzieć jeden ze świadków zastrzegający sobie anonimowość.

- Wieczorem w piątek dwóch klientów baru wyszło na zewnątrz na papierosa. Ulicą przechodziła grupa mężczyzn. Podbiegli do tych, którzy wyszli na zewnątrz, usłyszałem, że się kłócą. Wszystko działo się przy wejściu, do środka nie weszli. Było ich trzech z maczetami i jeden z pałką teleskopową. Wymachiwali maczetami.

W barze było kilku klientów, widzieli, co się dzieje przy wejściu i zaczęli wyciągać telefony, żeby nagrać zajście. To mogło spłoszyć napastników

Jeden z klientów baru został ugodzony w palec, zaczęła mu lecieć krew.

- Wtedy tamci chyba się przestraszyli i szybko uciekli - relacjonuje świadek.

Według niego całe zdarzenie trwało nie dłużej niż dwie minuty. Wewnątrz było jeszcze kilku klientów, widzieli, co się dzieje przy wejściu i zaczęli wyciągać telefony, żeby nagrać zajście. To też mogło spłoszyć napastników. Z wypowiedzi wynika, że ugodzenie mężczyzny w palec mogło być przypadkowe. Palec jest jednak mocno ukrwiony, krew zaczęła lecieć na schody i na podłogę. Było ją jeszcze widać następnego dnia.

- Ktoś wezwał pogotowie, ratownicy chcieli zabrać skaleczonego mężczyznę na szycie rany do szpitala, ale gdy powiedzieli, że może to potrwać kilka godzin, odmówił. Przyjechała policja, ja widziałem dwa radiowozy, prawdopodobnie było więcej, szukali w okolicy tych napastników - relacjonuje.

Według biura prasowego KWP prowadzone są dalsze czynności w tej sprawie.

Marcin Kusyk

Tajemnicza substancja w szkole w Jaszczowie

16 października o godzinie 9.34 staż w Łęcznej otrzymała zgłoszenie o rozpyleniu nieznanej substancji w Szkole Podstawowej w Jaszczowie 24, gmina Milejów. Na miejsce zdarzenia pojechał zastęp z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Łęcznej.

Po przybyciu służb na miejsce ustalono, że w budynku szkoły doszło do rozpylenia substancji o nieprzyjemnym zapachu. Przed przybyciem straży pożarnej budynek został ewakuowany przez nauczycieli i pracowników szkoły. Na miejscu obecni byli także ratownicy medyczni oraz patrol policji.

Podczas prowadzonych działań, czwórka dzieci zgłosiła złe samopoczucie. Udzielono im pomocy medycznej na miejscu.

Po przewietrzeniu budynku działania zostały zakończone. Na miejscu pozostał patrol policji, który prowadził dalsze czynności wyjaśniające.

Akcja ratowniczo-gaśnicza trwała 1 godzinę i 36 minut.

W działaniach brał udział jeden zastęp straży pożarnej z trzema ratownikami, zespół ratownictwa medycznego oraz patrol policji.

Ewa Jaszczak

Potrącił rowerzystę i uciekł. Podejrzany w areszcie

Lubartów: Decyzją sądu najbliższe trzy miesiące w tymczasowym areszcie spędzi 35-latek. Potrącił rowerzystę i uciekł z miejsca zdarzenia, nie udzielając pomocy poszkodowanemu.

W sobotę (11 października) dyżurny lubartowskiej komendy powiadomiony został o zdarzeniu drogowym, do którego doszło w miejscowości Leszkowice.

- Z informacji przekazanej przez świadka zdarzenia, wynikało, że kierujący pojazdem osobowym marki Renault Laguna zjechał na przeciwległy pas ruchu i potrącił prawidłowo jadącego rowerem po drodze publicznej 56-letniego mieszkańca gminy Ostrówek. Poszkodowany 56-latek z poważnymi obrażeniami ciała trafił do szpitala. Dzięki sprawnym działaniom policjantów szybko ustalono pojazd, który brał udział w zdarzeniu. Pojazd marki Renault Laguna zamknięty był w garażu w miejscu zamieszkania jego właściciela - opisuje młodszy aspirant Sylwia Peruta z KPP w Lubartowie.

Policjanci zatrzymali 4 osoby podejrzewane o udział w zdarzeniu. Były w stanie nietrzeźwości. Żaden z zatrzymanych nie przyznawał się do kierowania pojazdem w chwili zdarzenia. Zgromadzony przez policjantów materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie zarzutów 35-letniemu mieszkańcowi gminy Ostrówek. W poniedziałek (13 października) w Prokuraturze Rejonowej w Lubartowie podejrzany usłyszał zarzut spowodowania wypadku drogowego i ucieczki z miejsca zdarzenia, a także kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości.

We wtorek sąd go aresztował. Grozi mu do 8 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko



Fot.KPP Lubartów

Grozi mu nawet do 8 lat pozbawienia wolności



Fot.KPP Lubartów

Grozi mu nawet do 8 lat pozbawienia wolności

Wojewoda lubelski interweniuje

Nieprawidłowości przy obsadzeniu stanowiska sekretarza gminy Niemce?

Z pisma Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego wynika, że w Gminie Niemce doszło do naruszenia przepisów ustawy o pracownikach samorządowych przy obsadzaniu stanowiska sekretarza gminy. W tej chwili tę funkcję piastuje Renata Leszcz, która po wyborach samorządowych była zastępcą wójta, ale miejsce zwolniła Anecie Stefaniak.

Przypomnijmy, że tuż po ostatnich wyborach samorządowych Renata Leszcz została zastępcą wójta Mariana Golianka, chociaż powszechnie wiedziano, że było to tylko chwilowe rozwiązanie. Właściwa kandydatka na zastępcę wójta – Aneta Stefaniak, potrzebowała czasu na ułożenie prywatnych spraw. Kiedy była gotowa do pracy, doszło do roszady. Wójt mianował Anetę Stefaniak na swojego zastępcę, a Renacie Leszcz powierzył obowiązki sekretarza Gminy. I ta ścieżka jest kwestionowana przez urzędników wojewody lubelskiego.

Zgodnie ze stanowiskiem Wydziału Prawnego, Nadzoru i Kontroli LUW, przeniesienie zastępcy wójta na stanowisko sekretarza gminy nie może być uznane za tzw. awans wewnętrzny. Taka procedura – jak podkreśla urząd – jest niedopuszczalna z uwagi na różne podstawy nawiązania stosunku pracy (powołanie i umowa o pracę).

Urząd przypomina, że zatrudnienie sekretarza gminy musi następować w drodze otwartego i konkurencyjnego naboru, co jasno wynika z art. 5 ust. 1a w związku z art. 11 ustawy o pracownikach samorządowych.

W związku z tym wojewoda lubelski skierował do wójta gminy Niemce pismo, w którym zobowiązuje samorząd do przeprowadzenia zgodnego z prawem naboru na stanowisko sekretarza gminy. W piśmie odniesiono się również do pytania o możliwość przekroczenia uprawnień przez wójta w świetle art. 231 §1 Kodeksu karnego. Urząd wskazał, że ocena takich zarzutów leży w kompetencji prokuratury lub policji.

Do chwili oddania tekstu do druku nie mogliśmy otrzymać oficjalnego stanowiska władz gminy Niemce. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że pismo z Urzędu Wojewódzkiego rzeczywiście dotarło do gminy i sprawą miał zajmować się prawnik Urzędu Gminy Niemce. Liczymy, że w następnym wydaniu Tygodnika „Wspólnota" poznamy efekty starań pana mecenasa, zwłaszcza że list z UW był wysłany w lipcu tego roku.

Artur Toruń

LUB

eprasa.pl ff6e6f40a3

Informator Powiatu Lubartowskiego

Szkolenie służb i samorządów z ochrony ludności w powiecie lubartowskim



Organizacja ewakuacji, wykrywanie zagrożeń oraz zasady współpracy i wsparcia w ochronie ludności i obrony cywilnej – to część zagadnień, które zostały omówione przez blisko 40 uczestników podczas dwudniowego szkolenia, które odbyło się w dniach 14–15 października 2025 roku. W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele samorządów, służb oraz instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo mieszkańców w powiecie lubartowskim. Wśród obecnych byli m.in. Starosta Lubartowski Jan Sławecki oraz Sekretarz Powiatu Janusz Bodziacki. Organizatorem szkolenia był Powiat Lubartowski.







Podczas dwóch dni szkoleniowych omówiono kluczowe zagadnienia, takie jak organizacja systemu ochrony ludności w Polsce, funkcjonowanie urzędów w czasie kryzysu, planowanie ciągłości działania, systemy wykrywania zagrożeń, ostrzegania i alarmowania, a także procedury ewakuacyjne i działania pomocowe w warunkach obrony cywilnej.

- Poszerzanie wiedzy, jak również wypracowanie spójnego systemu działania są nie tylko potrzebne, ale wręcz niezbędne w kontekście zmieniających się realiów bezpieczeństwa. Tym bardziej cieszy mnie pozytywna odpowiedź przedstawicieli instytucji z terenu naszego powiatu na zaproszenie do udziału w szkoleniu – **podkreślił podczas otwarcia Starosta Lubartowski Jan Sławecki**.

Zajęcia zarówno w formie teoretycznej, jak i warsztatowej zostały przeprowadzone przez Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Regulskiego. Głównym celem szkolenia było podniesienie poziomu przygotowania lokalnych struktur administracyjnych do skutecznego działania w sytuacjach nadzwyczajnych, zagrożeniach i kryzysach. Szkolenie miało również na celu zacieśnienie współpracy pomiędzy instytucjami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo mieszkańców powiatu lubartowskiego.

Przebudowa drogi
pomiędzy gminą Abramów a gminą Michów



W środę, 8 października 2025 roku w siedzibie Starostwa Powiatowego w Lubartowie została podpisana umowa między Powiatem Lubartowskim a Przedsiębiorstwem Budowy Dróg i Mostów z Mińska Mazowieckiego na realizację zadania pn.: „**Przebudowa drogi powiatowej nr 1512L, pomiędzy miejscowością Ciotcza a granicą gmin Abramów i Michów – etap II”.**

Wartość podpisanej umowy opiewa na blisko **430 tys. zł.,** z czego **50% stanowi wkład Gminy Abramów.**

Zakres robót obejmuje m.in.:
- Wyrównanie nawierzchni warstwami bitumicznymi,
- Wykonanie zjazdów z kruszywa,
- Plantowanie poboczy gruntowych.

Termin zakończenia robót budowlanych planowany jest na **koniec listopada 2025 r.**

Realizacja drugiego etapu przebudowy drogi nr 1512L to kontynuacja działań mających na celu poprawę stanu technicznego lokalnej infrastruktury drogowej. Inwestycja ta jest kolejnym przykładem efektywnej współpracy samorządów – Powiatu Lubartowskiego i Gminy Abramów – na rzecz poprawy jakości życia mieszkańców oraz rozwoju regionu.

Blisko 1,9 mln zł
na rozbudowę drogi Adamów – Krzówka



W czwartek, 9 października 2025 roku w siedzibie Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego podpisano umowę o dofinansowanie przebudowy drogi powiatowej nr 1359L na odcinku Adamów – Krzówka.

W uroczystym podpisaniu umowy uczestniczyli: Wojewoda Lubelski Krzysztof Komorski, Wicewojewoda Lubelski Andrzej Maj, Starosta Lubartowski Jan Sławecki, Członek Zarządu Powiatu Lubartowskiego Sebastian Wysok oraz Skarbnik Powiatu Lubartowskiego Elżbieta Remiszewska.

Inwestycja ma kluczowe znaczenie dla poprawy bezpieczeństwa i komfortu komunikacji lokalnej. Całkowita wartość inwestycji to blisko 4,7 mln zł. Powiat Lubartowski otrzymał na ten cel blisko 1,9 mln złotych z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg (RFRD).

Foto: Lubelski Urząd Wojewódzki

Informacje z Powiatu Lubartowskiego redaguje:
Starostwo Powiatowe w Lubartowie
www.powiatlubartowski.pl

eprasa.pl ff6e6f40a3

Pożar w Talczynie pod lupą prokuratury

Firmę z Talczyna, która została zniszczona w pożarze 29 września, będzie trudno odbudować. Pieniądze z ubezpieczenia nie pokryją strat. Sprawę pożaru bada Prokuratura Rejonowa w Lubartowie.

Właściciel firmy spalonej pod koniec września powoli myśli o odbudowie. Trwa zbiórka internetowa, w której można mu pomóc.



Spłonęło pięć ciągników siodłowych z naczepami - wszystkie, jakie firma posiadała

Ogień zabrał pojazdy firmy

Pożar w Talczynie wybuchł 29 września. Działała tam firma transportowa, dość młoda, funkcjonująca od około roku. Prowadził ją Marcin Gruba wraz z trzema braćmi dwoma bratankami. Firma przewoziła różne towary, m.in. papier do drukarni DAKO w Lubartowie, współpracowała z dużą firmą z Gdańska mającą kontakty w całej Europie.

Dobre dni dla firmy skończyły się jednak pod koniec września.

- W domu była babcia, obudził ją huk, myślała, że to opona strzeliła. Podeszła do okna, zobaczyła, że pali się ciężarówka. Paliła się z boku, najpierw strzelały opony - mówił w rozmowie ze Wspólnotą brat właściciela firmy, pan Krystian. Ponieważ paliły się ciężarówki stojące na skrajach szeregu pojazdów, pierwsza i ostatnia, jest pewien, że nie był to pożar spowodowany np. zwarciem instalacji elektrycznej, co czasem się zdarza, ale że było to celowe podpalenie.

W akcji gaszenia pożaru uczestniczyły OSP KSRG Talczyn, OSP KSRG Kock, OSP KSRG Ostrówek, OSP Górka, OSP Białobrzegi, JRG Lubartów, JRG Radzyń Podlaski, była też policja.

- Gaszono ciągniki siodłowe z naczepami, pięć ciągników siodłowych oraz pięć naczep. Nadzorować pogorzelisko pojazdów co najmniej 24 h. Zabezpieczyć pojazdy przed osobami trzecimi - zapisano w protokole strażackim po pożarze.

Ubezpieczenie nie pokryje straty

Straty firmy są oceniane na 2 - 2,5 mln zł. Na stronie zrzutka.pl została założona zbiórka, w której można wesprzeć właściciela zniszczonej przez ogień firmy.

- Nigdy nie sądziliśmy, że znajdziemy się w takiej sytuacji. Los potrafi zaskoczyć – firma, która zawsze radziła sobie sama, dziś potrzebuje wsparcia.

To trudny moment, ale wierzymy, że wspólnymi siłami uda się przywrócić ją do życia. Od tamtej nocy trwa walka o powrót do codzienności.

Każdy dzień to próba odbudowy tego, co zostało stracone – zarówno w sensie materialnym, jak i ludzkim.

Rodzina robi wszystko, by jak najszybciej stanąć na nogi i odzyskać możliwość pracy.

Najważniejsze jest teraz uregulowanie najpilniejszych zobowiązań i ponowne uruchomienie firmy - napisano w opisie zbiórki na stronie zrzutka.pl

Celem zbiórki jest zebranie 200 tys.zł.

- Nie spodziewałem się takiego odzewu, ludzie wpłacają pieniądze, Marcin będzie mógł myśleć o odbudowie firmy - mówi Krystian Gruba, który wpadł na pomysł zbiórki. Już w poprzedniej rozmowie ze Wspólnotą mówił o tym, że przychodzą ludzie spoza rodziny, którzy deklarują pomoc, chcą wpłacać pieniądze.

- Jestem w szoku, nie spodziewałem się takiego odzewu - dodaje Marcin Gruba. Powoli myśli o odbudowie firmy, ale wie, że będzie trudno.

- Przy zakładaniu firmy było łatwiej, wszystko, co zrobiliśmy, odkładaliśmy do banku - mówi właściciel firmy. Pieniądze szły na zakup sprzętu, ubezpieczenie, zabezpieczenia pojazdów.

- Zakładaliśmy zabezpieczenia towaru na ciężarówki. Samochody jeździły po całej Europie, trzeba było je utrzymać w stanie, w którym nie zawiodłyby przez dwa - trzy tygodnie - dodaje.

Teraz będzie musiał liczyć na pieniądze z ubezpieczenia.

- Dobrze będzie, jak wyjdę na zero. Będziemy musieli liczyć na pieniądze od rodziny, ze zbiórki, będę musiał porozmawiać z bankiem - mówi właściciel firmy.

Nikomu nie weszli w drogę

Sprawa jest badana przez policję i prokuraturę.

- Byłem przesłuchiwany - mówi Marcin Gruba. Ani on, ani jego brat Krystian nie mają podejrzeń co do sprawcy ewentualnego podpalenia.

- Nie mieliśmy na tym terenie konkurencji, nie weszliśmy nikomu w drogę, nie braliśmy udziału w przetargach. Nie zatrudnialiśmy nikogo obcego - mówi Marcin Gruba.

Przyznaje jednak, że miał sygnały od sąsiadów o obcych osobach kręcących się po okolicy.

- Sąsiedzi mówili, że krążą jakieś obce samochody, jeżdżą powoli, jakby ich kierowcy coś obserwowali. Z tego powodu sąsiedzi założyli kamery, ale mojej posesji nie obejmują - mówi właściciel zniszczonej w pożarze firmy.

Jak informuje zastępca prokuratora rejonowego w Lubartowie Natalia Uziębło, prowadzone jest postępowanie w kierunku art. 163 Kodeksu Karnego. Mówi on, że kto sprowadza zdarzenie, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach (na przykład pożar) podlega karze pozbawienia wolności do 10 lat, jeśli działa nieumyślnie - do 5 lat. W tej chwili nie można jeszcze stwierdzić, czy przyczyną pożaru było podpalenie.

Marcin Kusyk

NEKROLOGI

Teresa Tomaszewska
74 latazm. 11 października

Ryszard Korowaj
66 lat, zm. 10 października

Barbara Belcarz
64 lata, zm. 13 października

Wiesław Dubaj
71 lat, zm. 14 października

Janina Czerwieniec
90 lat, zm. 12 października

Łukasz Dawidek
34 lata, zm. 10 października

Lubelskie w centrum krajowego systemu bezpieczeństwa

Miliardy na obronę cywilną i wsparcie samorządów

W piątek, 17 października w Niemcach w składnicy Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych Marcin Kierwiński minister Spraw Wewnętrznych i Administracji obiecywał wsparcie na ochronę ludności i obronę cywilną.


Fot.Lubelski Urząd Wojewódzki
Wizyta Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji Marcina Kierwińskiego w RARS Niemce

W spotkaniu uczestniczyli również prezes Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych Jan Rajchel, Wojewoda Lubelski Krzysztof Komorski oraz samorządowcy z województwa lubelskiego m.in. prezydent Białej Podlaskiej Michał Litwiniuk, burmistrz Łęcznej Leszek Włodarski, burmistrz Lubartowa Krzysztof Paśnik, starosta puławski Teresa Gutowska, zastępca prezydenta Miasta Lublin Tomasz Fulara, wójt Ludwina Andrzej Chabros.

Minister podkreślił, że w obliczu współczesnych zagrożeń - zarówno naturalnych, jak i wynikających z sytuacji kryzysowych - konieczne jest budowanie nowoczesnego, skutecznego systemu ochrony ludności. Zapowiedział także uruchomienie szeroko zakrojonego programu wsparcia finansowego, którego celem jest wzmocnienie zdolności obrony cywilnej w całym kraju. Według zapowiedzi resortu, na działania w tym obszarze ma trafić blisko 16 miliardów złotych, co - jak zaznaczył minister - jest dopiero początkiem kompleksowego programu modernizacji systemu bezpieczeństwa wewnętrznego. Środki te zostaną przeznaczone m.in. na rozwój infrastruktury obrony cywilnej, szkolenia, doposażenie jednostek ratowniczych oraz unowocześnienie systemów ostrzegania ludności.

Minister Marcin Kierwiński zwrócił uwagę, że skuteczny system ochrony ludności nie może funkcjonować bez aktywnego udziału samorządów.

- Bezpieczeństwo zaczyna się lokalnie. To właśnie samorządy są najbliżej mieszkańców i to one w pierwszej kolejności reagują w sytuacjach kryzysowych. Naszym zadaniem jest zapewnienie im odpowiednich narzędzi i środków - podkreślił szef MSWiA.

- Pieniądze dają samorządom szansę na realizację niezbędnych zakupów, na które w innych okolicznościach nie mogłoby sobie pozwolić – mówi Bartłomiej Zwolakiewicz zastępca Burmistrza Łęcznej.

- Otrzymaliśmy 1,5 miliona na zakup sprzętu w tym roku i 1,5 miliona złotych na przyszły rok. Inwestycje w bezpieczeństwo są kluczowe - mówi Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej.

W tej gminie za rządowe środki planuje się zakup urządzenia do konfekcjonowania wody, agregaty prądotwórcze, mobilna stacja uzdatniania wody, kuchnia polowa, namiot dekontaminacyjny, przyczepa do przewozu i dystrybucji wody, masz oświetleniowy.

Grzegorz Kuczyński

LUB

eprasa.pl ff6e6f40a3

Do Kazimierza wjedziesz jak po stole.

Turystyczna „Perełka” Lubelszczyzny w końcu z wyremontowaną drogą

Główna droga wjazdowa do urokliwego miasteczka nad Wisłą, odwiedzanego przez miliony turystów, w końcu przeszła remont. Inwestycja zrealizowana przez Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów pochłonęła 5,5 mln zł.



Fot. Powiat Puławski

Teraz do Kazimierza od strony Puław wjeżdża się komfortowo. Koniec ze zdeformowanym asfaltem

Modernizacja tej kluczowej trasy komunikacyjnej ma ogromne znaczenie zarówno dla mieszkańców, jak i dla turystów odwiedzających Kazimierz Dolny. Dzięki inwestycji poprawił się komfort podróżowania, a także znacząco wzrosło bezpieczeństwo uczestników ruchu drogowego. Tym bardziej że gros odwiedzających miasteczko wjeżdżało do niego właśnie od strony Bochotnicy, zjeżdżając tam z drogi wojewódzkiej nr 824.

Prace zostały zrealizowane dzięki dotacji z Rządowego Funduszu Polski Ład – Program Inwestycji Strategicznych. Przebudowano odcinek o długości ponad 2,1 km. W ramach robót wykonano nową nawierzchnię, przebudowano i zbudowano nowe chodniki, utwardzono pobocza, zmodernizowano skrzyżowania i zjazdy, a także zbudowano kanalizację deszczową i wprowadzono nowe oznakowanie oraz elementy poprawiające bezpieczeństwo ruchu.

W czwartek, 2 października władze powiatu oficjalnie otwarty przebudowany odcinek drogi Uroczystość zgromadziła wielu samorządowców. Oprócz Starosty Puławskiego Teresy Gutowskiej, w uroczystości wzięli udział m.in. wicestarosta Piotr Rzetelski, członek Zarządu odpowiedzialny za infrastrukturę drogową Bogdan Krześniak oraz burmistrz Kazimierza Dolnego Artur Pomianowski i wiceprzewodniczący Rady Powiatu związany z Kazimierzem Marcin Pisula.

Remont drogi to efekt nie tylko pozyskania funduszy zewnętrznych, ale współpracy gminy i powiatu. Łączny koszt inwestycji wyniósł 5 577 394,58 zł, z czego 5 298 524,85 zł pochodziło z Rządowego Funduszu Polski Ład, natomiast po 152 367,25 zł dołożyły Gmina Kazimierz Dolny oraz Powiat Puławski.

Marta Pietroń

Nie zatrzymał się na STOP-ie

Dwa rozbite samochody to efekt kolizji, do jakiej doszło w Karmanowicach w Gminie Wąwolnica, gdzie zderzyły się Opel i Hyundai. Kierowca Opla dostał mandat, a na jego konto wskoczyły punkty karne.

Do zdarzenia doszło w środowy poranek 15 października tuż po godz. 5 na drodze wojewódzkiej 830 w Karmanowicach.

- Z ustaleń policjantów wynika, że kierujący Hyundaiem 54-latek, jadąc od strony Karmanowic nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu jadącemu od strony Wąwolnicy, kierującemu Oplem 48-latkowi, w wyniku czego doszło do zderzenia pojazdów - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Kierowca Hyundaia uskarżał się na dolegliwości, dlatego przybyli na miejsce funkcjonariusze zadysponowali karetkę. Badania przeprowadzone w szpitalu nie wykazały niczego niepokojącego - doznał niegroźnych potłuczeń - i medycy wypisali mieszkańca gminy Wąwolnica do domu.

Sprawca kolizji - mieszkaniec gminy Kazimierz Dolny - został ukarany mandatem i punktami karnymi.

Marta Pietroń

Audi potrąciło seniorkę. Kobieta zginęła na miejscu



Fot. KPP Łęczna

46-letni kierujący Audi potrącił 85-latkę, która przechodziła przez jezdnię w miejscu do tego nie wyznaczonym

Łęczna: W Kijanach kierowca Audi potrącił 85-letnią pieszą. Seniorkę próbowała ratować m.in. lubelska policjantka na wolnym.

Do zdarzenia doszło w sobotę (18 października) w miejscowości Kijany na drodze nr 829 w terenie zabudowanym, nieoświetlonym.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 46-letni kierujący Audi potrącił 85-latkę, która przechodziła przez jezdnię w miejscu do tego niewyznaczonym. Kobieta nie posiadła elementów odblaskowych. Pierwszej pomocy przedmedycznej kobiecie udzielali osoby postronne w tym policjantka z KWP w Lublinie będąca w czasie wolnym od służby. Przybyła na miejsce załoga karetki pogotowia przejęła udzielanie pomocy. Niestety życia kobiety nie udało się uratować - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Ciało 85 latki zostało zabezpieczone do sekcji zwłok. Kierujący Audi był trzeźwy.

Policjanci wyjaśniają okoliczności tego zdarzenia.

Joanna Niećko

Oboje wjechali na „zielonym”. I „bach”. Kto zawinił?



Fot. Czytelnik

Zarówno kierujący Mazdą, jak i kierująca Mini Cooperem twierdzi, że wjechała na skrzyżowanie na „zielonym”

O tym najprawdopodobniej będzie rozstrzygał sąd. Bo i kierujący Mazdą i kierująca Mini Cooperem twierdzi, że wjechała na jedno ze skrzyżowań w Puławach na zielonym świetle, a mimo to doszło do kolizji.

Do zdarzenia doszło we wtorkowe popołudnie 14 października na skrzyżowaniu ul. Skowieszyńskiej, Sosnowej, Ceglanej i Kaznowskiego. Teoretycznie to skrzyżowanie bezkolizyjne i przy działającej sygnalizacji nie powinno dojść do stłuczki. Tym bardziej że ruch pojazdów w tej części miasta nie jest aż tak duży. A jednak...

Jak wynika z ustaleń policji, osobowa Mazda, którą kierował 44-latek z Puław, jechała od centrum miasta ul. Skowieszyńską w stronę Ceglanej. Z kolei Mini Cooper, za kierownicą którego siedziała 54-letnia puławianka, jechał Sosnową w ul. Kaznowskiego. I doszło do zderzenia obu pojazdów. Bo, jak tłumaczyli oboje, kierującym, przybyłym na miejsce policjantom - zarówno kierowca Mazdy, jak i mieszkanka Puław, siedząca za kierownicą Mini Coopera - mieli „zielone”.

Aktualnie Komenda Powiatowa Policji w Puławach prowadzi czynności wyjaśniające w sprawie o wykroczenie. Kluczowe będzie zapewne nagranie z monitoringu.

Marta Pietroń

Zaczepiał dzieci i chciał zdjęcie

Policjanci z Komisariatu w Kurowie wylegitymowali mężczyznę, który zaczepiał dzieci przed szkołą. Sprawę zgłosiła dyrekcja, po tym, gdy jedna z dziewczynek roztrzęsiona wbiegła do placówki.

Wszystko działo się w miniony czwartek 16 października po godz. 16 w Kurowie (pow. puławski). Ze zgłoszenia, jakie odebrali policjanci, wynikało, że po miejscowości kręci się dziwnie zachowujący się mężczyzna, który pokazuje dziwne gesty, zaczepia dzieci i proponuje im wspólne zdjęcie. Jedna z dziewczynek, która miała z nim styczność, wbiegła do szkoły, gdzie akurat trwał jeszcze trening i opowiedziała wszystko czekającym na swoje pociechy rodzicom.

To, że takie zajście miało miejsce, potwierdza nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. O zdarzeniu policję poinformowała dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Kurowie. W niedługim czasie policjanci z miejscowego komisariatu już rozmawiali z opisywanym mężczyzną. Jak informuje rzeczniczka puławskiej policji, został wylegitymowany. Okazał się mieszkańcem Puław i byłym uczniem kurowskiej podstawówki. Tłumaczył policjantom, że chciał zobaczyć, co zmieniło się w szkole, odkąd ją ukończył i chciał, aby ktoś zrobił mu zdjęcie z budynkiem. Funkcjonariusze przejrzeli również telefon mężczyzny, ale znajdujące się na nim zdjęcia nie zawierały wizerunków dzieci ani żadnych nieodpowiednich treści. Z racji tego, że był pod wpływem alkoholu, został przekazany rodzinie.

Na szczęście zdarzenie było fałszywym alarmem, ale rzeczniczka KPP w Puławach chwali postawę i dzieci i dorosłych, którzy zadziałali tak, jak należy - mając wątpliwości co do intencji nieznajomej osoby, powiadomili odpowiednie służby. Nadkom. Ewa Rejn-Kozak podkreśla również, jak ważna jest edukacja najmłodszych, by w podobnych sytuacjach nie podejmowały kontaktu z nieznajomym, nie rozmawiały i nie przyjmowały zaproszeń, czy np. oferowanych słodyczy. Od naszej postawy zależy nasze bezpieczeństwo.

Jednocześnie policja apeluje do innych osób, które tego dnia w godzinach popołudniowych w Kurowie miały być zaczepiane przez nieznajomego mężczyznę o kontakt z tamtejszym komisariatem.

Marta Pietroń

eprasa.pl ff6e6f40a3

Nocny pościg za złodziejami ciągnika!

Właściciel obudził się przez szczekanie psów


Fot. KPP Opole Lubelskie

Obaj zatrzymani wkrótce staną przed sądem. Za swoje czyny mogą spędzić w więzieniu nawet 5 lat

POWIAT OPOLSKI: To była emocjonująca noc w gminie Opole Lubelskie! Dwóch obywateli Ukrainy w wieku 19 i 22 lat postanowiło ukraść... ciągnik sadowniczy stojący w malinach. Ich plan pokrzyżowało szczekanie psów i czujność właściciela.

Do zdarzenia doszło w nocy z 9 na 10 października, około godziny 1. Obudzony hałasem zwierząt gospodarz wyszedł z domu, by sprawdzić, co dzieje się na podwórku. Wtedy zobaczył dwóch młodych mężczyzn, którzy próbowali przepchnąć jego ciągnik sadowniczy stojący na nieogrodzonej posesji.

Na widok właściciela złodzieje rzucili się do ucieczki - gubiąc po drodze klapki. Mężczyzna nie dał jednak za wygraną i zdołał ująć jednego z nich. Drugi został zatrzymany chwilę później przez policjantów z Opola Lubelskiego.

Jak się okazało, sprawcy mieszkają w sąsiedniej miejscowości. Obydwaj byli pijani - badanie alkomatem wykazało w ich organizmach ponad 1,5 promila alkoholu.

Z ustaleń funkcjonariuszy wynika, że mężczyźni tej nocy jechali już innym ciągnikiem...

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że obydwaj mężczyźni tej nocy wybrali się w podróż po wsi ciągnikiem marki Fendt. Za kierownicą siedział 19-latek. Kiedy przejeżdżali obok jednej z posesji, zauważyli stojący na nieogrodzonej posesji ciągnik tej same marki i postanowili go ukraść - relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.


Fot. KPP Opole Lubelskie

Zbudzony ze snu właściciel pojazdu zobaczył dwóch młodych mężczyzn, którzy próbowali przepchnąć jego ciągnik sadowniczy

Plan jednak nie wypalił.

Po wytrzeźwieniu 19- i 22-latek usłyszeli zarzuty usiłowania kradzieży ciągnika wartego 40 tysięcy złotych. Dodatkowo młodszy z mężczyzn odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz grożenie właścicielowi pozbawieniem życia.

Obaj zatrzymani wkrótce staną przed sądem. Za swoje czyny mogą spędzić w więzieniu nawet 5 lat.

Agnieszka Gołębiowska

Zabarykadował się przed policją!

Poszukiwany listem gończym 45-latek wpadł w ręce kryminalnych z Opola Lubelskiego

POWIAT OPOLSKI: Spektakularna akcja opolskich policjantów zakończyła się zatrzymaniem 45-letniego mieszkańca gminy Józefów nad Wisłą poszukiwanego listem gończym.

Mężczyzna, który miał do odbycia karę roku i 10 miesięcy więzienia, próbował uniknąć aresztowania, barykadując się w pokoju na piętrze domu. Jego plan jednak nie wypalił - funkcjonariusze szybko dostali się do środka i skutecznie go obezwładnili.

Jak informuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim, kryminalni od pewnego czasu pracowali nad ustaleniem miejsca, w którym ukrywa się poszukiwany. Gdy potwierdzili, że 45-latek przebywa w jednym z domów na terenie gminy, natychmiast ruszyli do akcji, która rozegrała się w niedzielę, 12 października.


Fot. KPP Opole Lubelskie

45-latek ponownie trafił za kratki, gdzie spędzi najbliższe prawie dwa lata

Na widok zbliżających się policjantów mężczyzna wpadł w panikę i uciekł na piętro, gdzie zabarykadował się w jednym z pokoi, licząc, że w ten sposób uniknie zatrzymania. Policjanci nie dali mu jednak żadnych szans - po krótkiej akcji drzwi zostały otwarte, a mężczyzna trafił w ręce funkcjonariuszy.

- Zatrzymany 45-latek był poszukiwany listem gończym wydanym przez Sąd Okręgowy w Lublinie celem odbycia łącznie roku i 10 miesięcy kary pozbawienia wolności za między innymi organizowanie dla innych osób nielegalnego przekraczania granicy państwa oraz wyłudzenie poświadczenia nieprawdy - mówi komisarz Sabina Piłat-Kozieł. - 45-latek był już wcześniej karany i odbył karę pozbawienia wolności w związku z wcześniejszymi przestępstwami - dodaje.

Tym razem jego ucieczka zakończyła się definitywnie. 45-latek ponownie trafił za kratki, gdzie spędzi najbliższe prawie dwa lata.

Agnieszka Gołębiowska

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych/ automatyk, Bełżyce/ LST-POLSKA	1	4 666,00 zł	u
Operator maszyn produkcyjnych, Nasutów/ PROXIM	1	4 666,00 zł	u
Zbieracz owoców, Polanówka/ Chojnacki	1	30,50 zł/ godz.	u
Barber, Niemce/ Woliński		4 666,00 zł	z
Psycholog, Matczyn/ DPS	1	5 250,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Ludwinów/ Sipbud	1	4 666,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Ludwinów/ Sipbud	1	4 666,00 zł	u
Docieplieniowiec, Ludwinów/ Sipbud	1	4 666,00 zł	u
Przetwórca owoców i warzyw, Czerniejów/ Agro – Pal	1	4 666,00 zł	u
Sprzątacz stacji kolejowych, Niedźwica Duża		30,5 zł/ godz.	z
Robotnik budowlany, Dębina/KAPRBUD		30,5 zł/godz.	z
Pracownik produkcji, Prawiedniki / JETJOB		32 zł/ godz.	z

u – umowa o pracę, z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Operator obrabiarek sterowanych numerycznie, Lublin/ NEXTEAM	1	6 000,00 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża elektryczna), Lublin/ ZIM	1	6 400,00 zł	u
Sprzedawca sprzętu medycznego, Lublin/ MEDISQUAD	1	6 000,00 zł	u
Referent, Lublin/ Wojewódzki Sąd Administracyjny	1	5 500,00 zł	u
Terapeuta, Lublin/ DPS im. Michalisowej	0,2	2 600,00 zł	u
Podinspektor w dziale eksploatacji, Lublin/ ZNK	1	4 840,00 zł	u
Fryzjer, Lublin/Beauty Studio		35 zł/ godz.	z
Stylistka rzęs, Lublin/ Beauty Studio		35 zł/ godz.	z
Pracownik biurowy, Lublin/ PERFEKT Lubelska Fabryka Okien	1	8 000,00 zł	u
Magazynier, kierowca C z UDT, Lublin/ PERFEKT Lubelska Fabryka Okien	1	6 000,00 zł	u
Magazynier z UDT, Lublin/ SUPERDROB	1	4 900,00 zł	u
Księgowy, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Konserwator budynków, Lublin	1	4 840,00 zł	u
Magazynier – kierowca B, Lublin/ EURODARM	1	5 500,00 zł	u
Kierowca samochodu do 3,5 t, Lublin/ Społem	1	4 800,00 zł	u
Szwaczka, Lublin/ Dar – Tex	1	4 666,00 zł	u
Piekarz, Lublin/ Społem	1	5 600,00 zł	u
Mechanik/ elektromechanik, Lublin/ PSZCZÓŁKA	1	6 500,00 zł	u

u – umowa o pracę, z – umowa zlecenie

Gmina Ostrówek: Zderzenie z dzikim zwierzęciem



Jak informuje OSP Ostrówek, do zderzenia samochodu osobowego z dzikim zwierzęciem doszło w Antoniówce 14 października około godz. 18.14. Na miejscu interweniowały zastępy PSP Lubartów i OSP Ostrówek oraz policja.
Według mł. asp. Sylwii Peruty z KPP w Lubartowie 19-letni mieszkaniec powiatu radzyńskiego kierujący samochodem Citroen najechał na łosia, który wtargnął na jezdnię. Kierowca nie odniósł obrażeń, zwierzę padło na miejscu.

Marcin Kusyk

WSP

eprasa.pl ff6e6f40a3

Nocny pożar auta w Poniatowej! Policja podejrzewa podpalenie

W poniedziałek, 13 października około godziny 20.11 służby ratunkowe zostały wezwane do pożaru samochodu osobowego przy ulicy Bema.

Płomienie szybko objęły zaparkowany pojazd marki Audi. Na miejscu błyskawicznie pojawili się strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Poniatowej oraz druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej Poniatowa-Miasto.

Strażacy natychmiast przystąpili do akcji gaśniczej, dzięki czemu ogień nie rozprzestrzenił się na inne pojazdy ani pobliskie zabudowania. Po opanowaniu sytuacji miejsce zdarzenia zostało przekazane policji.



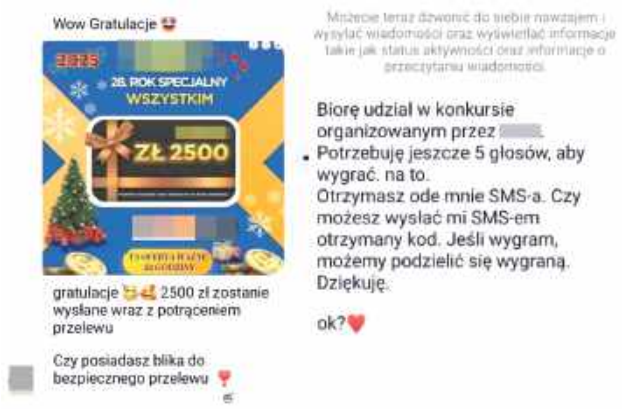
Na miejscu błyskawicznie pojawili się strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Poniatowej oraz druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej Poniatowa-Miasto

– Wyjaśniamy okoliczności zdarzenia. Postępowanie prowadzone jest w sprawie umyślnego uszkodzenia mienia – samochodu marki Audi – poprzez podpalenie – przekazuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Na szczęście w zdarzeniu nikt nie ucierpiał, jednak straty materialne są znaczne.

Agnieszka Gołębiowska

41-latka z powiatu ryckiego straciła dużą kasę



Wszystko zaczęło się od wiadomości na komunikatorze internetowym od osoby podszywającej się pod jej znajomą. Fałszywa „znajoma" poprosiła kobietę o podanie numeru telefonu, tłumacząc, że bierze udział w konkursie organizowanym przez znaną sieć sklepów i potrzebuje kilku osób do pomocy w zdobyciu nagrody, którą później planowała się podzielić.

- Po chwili na telefon 41-latki przyszedł kod, który zgodnie z prośbą osoby podszywającej się pod znajomą kobieta przekazała dalej. Następnie fałszywa rozmówczyni poprosiła o przesłanie kodów BLIK i ich autoryzację. Gdy kobieta zauważyła, że z jej konta znikają pieniądze, rozmówczyni uspokajała ją, że to `część procedury` i środki wkrótce zostaną zwrócone - relacjonuje aspirant Łukasz Filipek, rzecznik KPP Ryki.

W rzeczywistości kobieta przekazała oszustom cztery kody BLIK, tracąc łącznie 2800 złotych. Dopiero po zobaczeniu wpisu swojej prawdziwej znajomej na portalu społecznościowym, informującego o przejęciu konta, zorientowała się, że padła ofiarą przestępstwa. Pokrzywdzona złożyła reklamację w banku oraz zgłosiła sprawę na policję.

mp

Wypadek podczas zbioru jabłek

POWIAT OPOLSKI:

Policja apeluje o ostrożność i przestrzeganie zasad bezpieczeństwa podczas wykonywania prac polowych.

W poniedziałek, 13 października około godziny 10 na terenie jednej z plantacji w gminie Opole Lubelskie doszło do nieszczęśliwego wypadku podczas zbioru jabłek. 58-letnia obywatelka Ukrainy doznała urazu nogi po tym, jak została uderzona przyczepą transportującą jabłka.

Jak ustalili policjanci, kobieta pomagała przy zbiorze owoców.

- Podczas pracy polegającej na zbieraniu jabłek i wysypywaniu ich do skrzyniopalet znajdujących się przyczepie podpiętej pod ciągnik 58-latka została uderzona przyczepą. 61-letniej kobiecie kierującej ciągnikiem ześlizgnęła się noga z pedała hamulca, w wyniku czego ciągnik wraz z przyczepą załadowaną jabłkami cofnął się, uderzając w nogę 58-latki - przekazuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.



Fot.KPP Opole Lubelskie

58-latka została uderzona przyczepą

Poszkodowana kobieta została przewieziona do szpitala z urazem nogi. Na szczęście jej życiu i zdrowiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Obie kobiety biorące udział w zdarzeniu były trzeźwe.

Policja apeluje o ostrożność i przestrzeganie zasad bezpieczeństwa podczas wykonywania prac polowych.

– Najczęstszą przyczyną wypadków w rolnictwie jest pośpiech, nieuwaga oraz rutyna. Warto pamiętać, że nawet pozornie proste czynności wykonywane wbrew zasadom bezpieczeństwa mogą zakończyć się poważnym wypadkiem – podkreślają funkcjonariusze.

Dbajmy o bezpieczeństwo swoje i innych – chwila nieuwagi może mieć tragiczne konsekwencje.

Agnieszka Gołębiowska

Najlepszy dyżurny w województwie lubelskim służy w Puławach



Fot.KPP Puławy

Mł. asp. Karol Kasprzak z KPP w Puławach (w środku) będzie reprezentował garnizon lubelski na ogólnopolskim etapie Turnieju Służby Dyżurnej Jednostek Organizacyjnych Policji w Szkole Policji w Katowicach

Sukces funkcjonariusza z Komendy Powiatowej Policji w Puławach! Mł. asp. Karol Kasprzak zwyciężył w wojewódzkich eliminacjach do V Ogólnopolskiego Turnieju Służby Dyżurnej Jednostek Organizacyjnych Policji, zdobywając tytuł najlepszego dyżurnego w garnizonie lubelskim.

Zmagania miały na celu wyłonienie policjantów, którzy wykazują się wyjątkową wiedzą i umiejętnością działania w sytuacjach wymagających szybkich decyzji. Dyżurni koordynują pracę całej jednostki i jako pierwsi reagują na zgłoszenia o zdarzeniach.

Zwycięzca, mł. asp. Karol Kasprzak, już wkrótce będzie reprezentował Policję Lubelską w ogólnopolskim finale w Szkole Policji w Katowicach.

Drugie miejsce w wojewódzkim etapie konkursu zajął asp. szt. Jarosław Martyniuk z Komendy w Hrubieszowie, natomiast trzecie miejsce przypadło asp. szt. Sławomirowi Pisiewiczowi z Komendy w Biłgoraju.

Marta Pietroń

Dachowanie Volkswagena w Poniatowej – 20-latka straciła panowanie nad pojazdem

POWIAT OPOLSKI:

O zdarzeniu służby powiadomił świadek, który najechał na miejsce wypadku.

W poniedziałek, 13 października przed godziną 10 na drodze wojewódzkiej nr 823 w Poniatowej na ulicy Młynki doszło do groźnie wyglądającego zdarzenia drogowego. 20-letnia kierująca Volkswagenem na łuku drogi straciła panowanie nad pojazdem, w wyniku czego samochód zjechał na pobocze, przewrócił się na dach i uderzył w drzewo.



Fot.KPP Opole Lubelskie

20-letnia mieszkanka powiatu opolskiego nie dostosowała prędkości do warunków panujących na drodze

O zdarzeniu służby powiadomił świadek, który najechał na miejsce wypadku. Policjanci, którzy przybyli na miejsce, potwierdzili zgłoszenie. Jak ustalili, przyczyną zdarzenia było niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze.

- Jak się okazało, 20-letnia mieszkanka powiatu opolskiego nie dostosowała prędkości do warunków panujących na drodze. Na łuku drogi straciła panowanie nad pojazdem, zjechała na pobocze, co skutkowało przewróceniem się pojazdu na dach i uderzeniem w drzewo - przekazuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Na szczęście młoda mieszkanka powiatu opolskiego podróżowała sama i nie odniosła obrażeń zagrażających jej życiu. Badanie wykazało, że kierująca była trzeźwa.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl ff6e6f40a3

Kto naprawdę rządzi kulturą na Lubelszczyźnie?

Ciche dymisje, niespodziewane awanse i kazimierskie muzeum w cieniu Janowca

Dyrektor muzeum odszedł po dwóch miesiącach, zaufana urzędniczka marszałka spadła na niższe stanowisko, a decyzje kadrowe podejmowane są bez rozgłosu i bez komunikatów. Co się dzieje w lubelskiej kulturze?

Cisza zamiast komunikatów. Dymisje i awanse za zamkniętymi drzwiami

Jak ujawnia Jawny Lublin, po zaledwie dwóch miesiącach ze stanowiska zrezygnował Tomasz Mleczek, dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym. Jednocześnie ze stanowiska dyrektora Departamentu Kultury, Edukacji i Dziedzictwa Narodowego odeszła Agnieszka Drozd-Bownik, dotychczasowa bliska współpracowniczka marszałka Jarosława Stawiarskiego (PiS).

Miejsce Drozd-Bownik zajęła Agnieszka Wolińska. Sama była dyrektorka została przesunięta na stanowisko głównego specjalisty. Oficjalnie – na własną prośbę. Nieoficjalnie – o przyczynach tej roszady mówi się szeptem.

Błyskotliwa kariera i szybki zjazd

Drozd-Bownik była jedną z najlepiej wynagradzanych urzędniczek w regionie. Jak przypomina Jawny Lublin, w samym 2023 roku otrzymała aż 41 tys. zł premii, mimo że stanowisko dyrektorki zajmowała tylko kilka miesięcy. W 2024 – kolejne 20 tys. zł. Startowała w wyborach do Sejmu (875 głosów) i na burmistrza Józefowa nad Wisłą (16,84 procent), ale bez sukcesu.

Jej niespodziewana „degradacja" zbiegła się z roszadami w instytucjach kultury podległych urzędowi marszałkowskiemu – w tym w samym Muzeum Nadwiślańskim.

Muzealnik odchodzi, techniczny wchodzi

Tomasz Mleczek – wybrany w konkursie dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego – zrezygnował 30 września. Oficjalny powód: względy zdrowotne. Ale, jak pisze Jawny Lublin, mówi się, że powodem były napięcia w relacjach z Marzeną Brzezicką, dyrektorką nowo wydzielonego Muzeum Zamek w Janowcu. Brzezicka – wcześniej znana jako Marzena Tuniewicz – kierowała fundacją Parasol Wschód i organizowała wiele imprez zamkowych, choć formalnie nie była ani pracownikiem muzeum, ani urzędnikiem.

Po rezygnacji Mleczka, który wrócił do Janowca jako zastępca dyrektora, jego miejsce w Kazimierzu zajął... Sławomir Bąk – dotychczasowy kierownik ds. technicznych. – Muzealnika z doświadczeniem zastąpiono pracownikiem administracyjnym. Nie daje to nam wielkich szans – mówi jeden z pracowników cytowany przez Jawny Lublin.



Fot.Marta Pietroń

Marzena Brzezicka,
dyrektor Muzeum Zamek w Janowcu

Zanim została zatrudniona w MNKD, pracowała na stanowiskach zarządczych w spółkach prawa handlowego, była też prezesem zarządu fundacji Parasol Wschód.



Dr Tomasz Mleczek

Załogę pracowników Muzeum Zamek w Janowcu zasila od lutego br. Nie zagrzał długo miejsca jako dyrektor MNKD. To jeden z dwóch w Europie - specjalista od historii wojskowości i bronioznawstwa. Pracuje również w Zamku Królewskim w Warszawie, gdzie od 2009 r. jest kustoszem Gabinetu Genealogiczno - Heraldycznego (od 2009 r.), a także kustoszem tamtejszej kolekcji militariów

Kazimierz pod Janowcem. Władza przesunęła się osobowo, nie formalnie

Z relacji cytowanych przez portal wynika, że sytuacja w Muzeum Nadwiślańskim staje się coraz bardziej klarowna – choć niekoniecznie pozytywnie dla Kazimierza Dolnego. – Formalnie jesteśmy niezależni, ale w praktyce podlegamy Janowcowi – personalnie i decyzyjnie – mówi anonimowy pracownik.

red.



Fot.Agnieszka Ciekot

Agnieszka Drozd-Bownik

W poprzedniej kadencji zrobiła błyskotliwą karierę w samorządzie, z którym wcześniej nie miała w ogóle do czynienia. Związana była bowiem z branżą mięsną. Po szczebelkach zaczęła piąć się od Urzędu Miejskiego w Poniatowej, gdzie najpierw zatrudniona została na zastępstwo. Zajmowała się promocją. Szybko awansowała na zastępcę dyrektora Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej, które okazało się dla niej trampoliną do Urzędu Marszałkowskiego. Marszałek dał jej posadę szefowej departamentu promocji. Uchodzi za bliską współpracownicę Jarosława Stawiarskiego. Startowała z listy PiS do sejmu. Bezskutecznie. Zdobyła 875 głosów. W wyborach na burmistrza Józefowa nad Wisłą wystartowała z własnego komitetu i zdobyła 474 głosy, było to za mało nawet na drugą turę.

Europosłowie PiS Kamiński i Wąsik znów „na celowniku": Jest akt oskarżenia

Lublin: Prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko Mariuszowi Kamińskiemu i Maciejowi Wąsikowi. Pierwszy z nich jest europosłem wybranym z Lubelszczyzny.

Prokuratura Okręgowa w Warszawie 16 października do Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieścia skierowała akt oskarżenia przeciwko Mariuszowi Kamińskiemu i Maciejowi Wąsikowi.

- Oskarżonym zarzuca się, że w dniach 21 i 28 grudnia 2023 roku w Warszawie, działając w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, nie zastosowali się do orzeczonego prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 20 grudnia 2023 roku, zakazu zajmowania przez nich stanowisk publicznych, tj. zakazu zajmowania stanowisk w administracji rządowej, innego organu państwowego lub samorządu terytorialnego, organach kontroli państwowej, organach kontroli samorządu terytorialnego oraz stanowisk kierowniczych w innych instytucjach państwowych, przez okres pięciu lat w ten sposób, że wykonywali mandat posła na Sejm RP, biorąc w dniu 21 grudnia 2023 roku udział w obradach Sejmu RP, w tym w przeprowadzonych przez Sejm głosowaniach nr 141 – 147 oraz uczestnicząc w dniu 28 grudnia 2023 roku w posiedzeniu sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych - czytamy w akcie oskarżenia.

Oskarżonym grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

Kamiński i Wąsik odnieśli się do sprawy w mediach społecznościowych.

- Trudno o bardziej polityczne zarzuty niż oskarżanie posłów za wykonywanie swoich obowiązków wobec wyborców - skomentował Mariusz Kamiński.

- Ta sama prokuratura, która dziś mnie oczernia, umorzyła sprawy Giertycha, Grodzkiego, Brejzy czy Nowaka, którego dodatkowo nagrodziła publicznym kontraktem. Zamiast walczyć z przestępczością, jej priorytetem stało się ściganie posłów opozycji za wykonywanie mandatu poselskiego. Kpina z wymiaru sprawiedliwości - dodaje Maciej Wąsik.

Joanna Niećko

Kwaśniewski odwiedził grób Izabeli Sierakowskiej. Podpisywał też książki i robił selfie

Lublin: Były prezydent RP Aleksander Kwaśniewski przyjechał do Lublina. W sobotę (18 października) odwiedził grób Izabeli Sierakowskiej wraz z przedstawicielami lubelskiej Lewicy. Podpisywał też książki i robił zdjęcia.



Aleksander Kwaśniewski podpisuje książkę

Izabella Antonina Sierakowska urodziła się 22 września 1946 w Górze. Zmarła 31 marca 2021 roku. Była polityk, filolog, nauczycielka i działaczka związkowa. Posłanka na Sejm kontraktowy (X kadencji) oraz na Sejm RP I, II, III, IV i VI kadencji (1989–2005, 2007–2011).

- Była symbolem lubelskiej Lewicy. Wszyscy pamiętają te słynne dyżury przy ul. Beliniaków, kiedy to przychodzili ludzie, którym zawsze udzieliła pomocy bez względu na sytuację. Wyciągała nawet ze swojej portmonetki pieniądze i wspierała ludzi potrzebujących. To dla nas bardzo istotna osoba, która wniosła wkład programowy, organizacyjny. Dzisiaj każdy człowiek Lewicy krajowej i lubelskiej wie, czym się zajmowała – mówi Jacek Czerniak, poseł na Sejm RP z Lewicy.

- Nie tylko była piękną, elegancką kobietą, ale też mocnym człowiekiem. Miała swoje poglądy, broniła ich, była odważna, przedstawiała je niezależnie od tego, jaka panowała koniunktura. Niezależnie od tego, czy się to komuś podobało, czy nie, czy szefostwu się podobało, czy wręcz przeciwnie. Była energiczna, inteligentna. Tematami, którymi się zajmowała, zawsze doprowadzała do końca. Była jedną z najważniejszych postaci tego rodzącego się w 80. i 90. ruchów kobiet w Polsce. Dokończyła tę emancypację kobiet w naszym kraju – wspomina Aleksander Kwaśniewski, były prezydent RP.



Fot.Dominika Polonis

Poseł Jacek Czerniak, przedstawiciele Lewicy, a także Aleksander Kwaśniewski na cmentarzu przy ul. Lipowej przy grobie Izabeli Sierakowskiej

Wtedy narodziły się takie postacie jak Izabela Sierakowska, Danuta Waniek, Anka Bańkowska. – Wszystkie należały do Lewicy, były w klubie Lewicy Demokratycznej. Nie mogłem być na pożegnaniu Izy, przesłałem wtedy swój list, a dziś spełniam ten obowiązek, żeby się z nią pożegnać osobiście, zapewniając, że pamięć o niej pozostanie. Człowiek żyje, dopóki o nim pamiętamy. Prawdziwa śmierć, odejście to jest zapomnienie. Izy nie zapominamy, jesteśmy wdzięczni za jej urok, pracę i aktywność – dodaje Kwaśniewski.

Dominika Polonis

WSP

eprasa.pl ff6e6f40a3

Prezes fundacji z Nałęczowa przed sądem. Oskarżony o przywłaszczenie fortuny

Ponad dwie godziny trwało samo odczytywanie przez sędziego wyjaśnień złożonych podczas śledztwa przez Kacpra N. Prezes Fundacji Sanatoria Kardiologiczne dla Rolników w Nałęczowie dowodzi, że jest niewinny. Prokurator twierdzi, że 33-latek przywłaszczył ponad 3 mln zł, które należały do zarządzanej przez niego fundacji.



W wyjaśnieniach, streszczonych w akcie oskarżenia, 33-letni Kacper N. przekonywał, że rozporządzał majątkiem zgodnie z celami statutowymi Fundacji

Rolnicza fundacja i wewnętrzny konflikt

Celem założonej w 1990 roku Fundacji Sanatoria Kardiologiczne dla Rolników w Nałęczowie jest m.in. prowadzenie lecznictwa uzdrowiskowego rolników i ich rodzin, częściowe dofinansowanie leczenia w sanatoriach, budowa oraz rozbudowa sanatoriów dla rolników. Na początku 2023 roku oficjalnie nowym prezesem zarządu Fundacji został 33-letni obecnie Kacper N. z Warszawy, zastępując na tym stanowisku dotychczasowego prezesa, który funkcję tę pełnił niemal przez 20 lat.

Na tym tle we władzach Fundacji doszło do wewnętrznego konfliktu. Początków tego sporu, jak ustalili śledczy, należy się dopatrywać jeszcze w 2019 roku. Przedstawiciele Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych spierali się z przedstawicielami Wojewódzkiego Związku Rolników Kółek i Organizacji Rolniczych w Lublinie o m.in. ustalanie składu osobowego organów Fundacji i zmiany w jej celach statutowych. Ówczesny prezes Fundacji sprzeciwił się propozycji części Rady Fundacji, by Fundacja mogła finansować KZRKiOR. Gdy na prezesa wybrano Kacpra N., według jego wersji wydarzeń, poprzedni prezes odmówił wydania dokumentacji Fundacji, jej mienia oraz kluczy do siedziby.

Dziwne przelewy, nagrody, wypłacanie gotówki

Prokurator wskazuje, że Kacper N. po objęciu sterów w należącej Fundacji, wykonał szereg działań mających na celu przywłaszczenie przez niego ogromnych pieniędzy należących do tej organizacji, wyrządzając jej przy tym szkodę majątkową w wielkich rozmiarach. Śledczy podkreślają, że 33-latek rozporządzał tymi pieniędzmi jak własnymi. Przy czym warto zaznaczyć, że prezes miał z tytułu swojej funkcji pensję w wysokości 10 tys. zł miesięcznie netto.

Nowy prezes przelał bowiem 2,2 mln zł na konto innej fundacji, z czego 1,3 mln zł w ramach „umowy przechowania środków pieniężnych" (do czego należy doliczyć opłatę 65 tys. zł za przechowanie pieniędzy), a 900 tys. zł w ramach „umowy o oddaniu w użytkowanie nieprawidłowe środków pieniężnych" (pieniądze zostały oddane w użytkowanie bez możliwości dysponowania kwotą do końca 2032 roku. Bezpłatne użytkowanie, bez uwzględnienia inflacji).

Do tego dochodzi szereg innych transakcji, m.in. darowizny dla tejże fundacji, wypłata 90 tys. zł nagród dla członków Rady Fundacji czy 150 tys. zł nagrody wypłaconej... prezesowi.

To nie wszystko, jak ustalili śledczy, były jeszcze wypłacane w gotówce, a potem przekazane KZRKiOR pieniądze w kwocie 190 tys. zł czy ponad 50 tys. zł wydanych przez przelewy internetowe, czy płacenie BLIK-iem. To wszystko, zdaniem prokuratora, pieniądze wydawane na cele niezwiązane z działalnością Fundacji.

Biegli: Szkoda na mieniu Fundacji

Sprawę oceniali biegli z zakresu ekonomii. Ich zdaniem, zamiast przelewać kwoty do zupełnie innego podmiotu, można było przelać je na lokatę czy chociażby zainwestować w bezpieczne obligacje Skarbu Państwa. Wtedy zgromadzone pieniądze przynosiłyby Fundacji dodatkowe zyski.

Biegli uznali, że wypłacanie wspomnianych nagród było nieuzasadnione, tym bardziej że w wyniku konfliktu Fundacja nie realizowała działań statutowych i nie spełniała wymogów prawnych w zakresie księgowości. Co więcej, nagrodę dla prezesa przyznano niedługo po ofi-

> Wśród podejrzanych transakcji były m.in.: wypłata 90 tys. zł nagród dla członków Rady Fundacji czy 150 tys. zł nagrody wypłaconej... prezesowi

cjalnym objęciu przez Kacpra N. stanowiska, a nie doszło w tym czasie do żadnego znaczącego zdarzenia w sytuacji ekonomicznej Fundacji. Biegli wskazują wprost: takie działanie to szkoda na mieniu Fundacji.

- Nie prowadził rejestru wydatków i przychodów Fundacji z uwagi na fakt, że miał pełny dostęp do historii rachunków oraz gromadził dokumenty fiskalne Fundacji - odnotował prokurator w akcie oskarżenia, streszczając wyjaśnienia Kacpra N.

Zdaniem prokuratora działanie Kacpra N. miało na celu ominięcie braku możliwości wsparcia przez Fundację KZRKiOR i wyprowadzenie pieniędzy z Fundacji innymi sposobami.

Długie wyjaśnienia oskarżonego. Uważa, że jest niewinny

Proces w tej sprawie ruszył w piątek, 17 października, przed Sądem Okręgowym w Lublinie. Kacper N. odpowiada z wolnej stopy. Nie przyznaje się do popełnienia zarzucanych mu przez prokuratora czynów. Na pierwszej rozprawie powiedział, że do sprawy odniesie się po tym, jak odczytane zostaną złożone przez niego wyjaśnienia w czasie śledztwa.

Samo odczytywanie wyjaśnień zajęło sędziemu Arturowi Majsakowi ponad dwie godziny.

W wyjaśnieniach, streszczonych w akcie oskarżenia, 33-latek przekonywał, że rozporządzał majątkiem zgodnie z celami statutowymi Fundacji, a celem przelania ogromnych pieniędzy na konto innej fundacji było zabezpieczenie ich przed poprzednim prezesem i przedstawicielami WZRKiOR w Lublinie, którzy jego zdaniem działali na szkodę Fundacji.

Obniżone poręczenie

Jeszcze przed procesem zarządzono wobec Kacpra N. nakaz powstrzymania się od zarządzania Fundacją. W piątek, na wniosek obrońcy oskarżonego, sąd zdecydował o obniżeniu poręczenia majątkowego z 60 do 30 tys. zł, wymierzonego wcześniej wobec oskarżonego, połączonego z dozorem policji i zakazem opuszczania kraju. Oznacza to, że 30 tys. zł wróci do matki oskarżonego, która to poręczenie wpłaciła.

33-latkowi grozi do dziesięciu lat pozbawienia wolności. Kolejna rozprawa w połowie listopada.

Dominik Smagała

Lubelska policja rozbiła szajkę sutenerów i handlarzy ludźmi!

Lublin: Policja zatrzymała kobietę i trzech mężczyzn. Odpowiedzą za udział w zorganizowanej grupie przestępczej, czerpanie korzyści z nierządu i handel ludźmi. Jeden z zatrzymanych odpowie jeszcze za gwałt.



Fot.KWP Lublin

Mężczyźni działający w grupie przewozili kobiety do wynajętych lokali i sprawowali nad nimi nadzór



Fot.KWP Lublin

Mężczyźni działający w grupie przewozili kobiety do wynajętych lokali i sprawowali nad nimi nadzór

Jak ustalili kryminalni z KWP w Lublinie, grupa przestępcza działała od stycznia na terenie kraju. Szefowa grupy to 37-latka z województwa podkarpackiego. Zajmowała się werbunkiem kobiet - będących w trudnej sytuacji życiowej - do prostytucji.

- Następnie umawiała spotkania z klientami poprzez zamieszczanie ofert w internecie. Grupa wynajmowała w tym celu mieszkania w danym mieście przez najbliższe dni i przewoziła tam kobiety. Wśród nich była 27-latka, która znajdowała się w krytycznym położeniu z powodu braku miejsca zamieszkania. Podejrzani wykorzystali jej bezradność, stosowali wobec niej przemoc fizyczną i czerpali korzyści z prostytucji. Jak ustalili kryminalni zajmujący się sprawą, została ona również zgwałcona przez 37-letniego członka grupy przestępczej sprawującego nad nią bezpośredni nadzór. Wszystkie pieniądze pochodzące z nierządu trafiały do członków grupy przestępczej - informuje podinspektor Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy KWP w Lublinie.

Policjanci zatrzymali i doprowadzili podejrzane osoby do Prokuratury Okręgowej w Zamościu nadzorującej śledztwo. Zatrzymani usłyszeli zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, czerpania korzyści z nierządu i handlu ludźmi. Dodatkowo 37-latek odpowie za zgwałcenie jednej z kobiet.

Podczas przeszukań policja znalazła broń gazową i hukową oraz amunicję, imitację legitymacji policyjnej, a także narkotyki i pieniądze w kwocie ponad 50 tysięcy złotych. Dodatkowo ustalili majątek o wartości prawie 800 tysięcy złotych, który może zostać zajęty na poczet przyszłych kar.

Podczas realizacji tej sprawy policjantów z KWP w Lublinie wspierali m.in. policjanci z KWP w Bydgoszczy, KMP w Grudziądzu oraz funkcjonariusze Centralnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji „BOA".

Wszyscy zatrzymani zostali tymczasowo aresztowani na trzy miesiące przez Sąd Rejonowy w Zamościu. Za przestępstwo handlu ludźmi grozi kara do 20 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl ff6e6f40a3

Lublinianin zostawił KUL-owi ogromny spadek. Pieniądze miały zostać przeznaczone dla naukowców

Mecenasi uniewinnieni od przywłaszczenia fortuny dla KUL-u

Miliony, które pozostawiło po sobie starsze małżeństwo, nie trafiło zgodnie z wolą Franciszka i Marii R. do Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Sąd pierwszej instancji uznał trójkę lubelskich radców prawnych za winnych przywłaszczenia fortuny. Zupełnie przeciwną decyzję podjął jednak Sąd Apelacyjny w Lublinie. To już prawomocny wyrok.



Radca prawny Krzysztof Pachoł (na zdj.) został uniewinniony m.in. od przywłaszczenia pieniędzy przeznaczonych dla naukowców z KUL-u. Mecenas wyraził zgodę na publikację jego imienia i nazwiska oraz wizerunku

Kamienica w centrum miasta odzyskana po dekadach. Wszystko na KUL

Kilkadziesiąt lat temu państwo bezprawnie przejęło kamienicę przy ul. Czystej w centrum Lublina od przodków Franciszka R., który wraz z żoną w latach 90. upomniał się o ten majątek.

Po wielu latach procesów, w których Franciszka R. reprezentowała jedna z lubelskich kancelarii, wymiar sprawiedliwości w 2013 roku ostatecznie przyznał rację spadkobiercy. Stało się to już po jego śmierci. Niemniej, w swoim testamencie Franciszek R. zapisał, że po wejściu we władanie nieruchomości majątek ma zostać przepisany na KUL. Pieniądze miały być dysponowane na badania naukowe w ramach specjalnie do tego celu utworzonego funduszu.

Sąd przyznał jego żonie ponad 4 mln zł odszkodowania, w tym odsetki. Część z tych pieniędzy miała zostać przeznaczona dla kancelarii prawnej, która wygrała proces, reszta przekazana KUL-owi.

Pieniądze nie trafiły do uczelni

Czas upływał, w 2017 roku Maria R. zmarła, a pieniądze wciąż nie zostały przekazane na konto uczelni. KUL złożył zawiadomienie do prokuratury.

O przywłaszczenie mienia znacznej wartości - nie mniej niż 2,9 mln zł - oskarżono trójkę lubelskich prawników: Krzysztofa Pachoła, Iwonę Kozłowską oraz Katarzynę Pecynę-Bądos. Zdaniem śledczych rozporządzali pieniędzmi wbrew umocowaniu z pełnomocnictwa, dokonywali wypłat na 14 lokat terminowych, działając na szkodę Marii R. i jej spadkobierców.

Krzysztof Pachoł usłyszał także zarzut m.in. oszustwa. Chodzi wydarzenia z lata 2017 roku, gdy mecenas, legitymując się jako pełnomocnik Marii R., zawarł umowę na sprzedaż należącej do kobiety nieruchomości gruntowej przy ul. Czystej z przedstawicielem miasta Lublin. Problem w tym, że wydarzyło się to już po śmierci Marii R., a ten fakt, według śledczych, był równoznaczny z wygaśnięciem pełnomocnictwa dla prawnika.

Sąd pierwszej instancji: Winni

Oskarżeni odpowiadali z wolnej stopy. Żadna z osób oskarżonych nie przyznała się do popełnienia zarzuconego jej czynu. Wyrok przed Sądem Okręgowym w Lublinie zapadł w lutym br. Sędzia Marcelina Kasprowicz nie miała wątpliwości, że wszyscy oskarżeni są winni przywłaszczenia ogromnych pieniędzy, które miały zostać przekazane KUL-owi. Ponadto Krzysztof Pachoł został uznany za winnego wspomnianego wcześniej czynu z lata 2017 roku, polegającego na m.in. oszustwie.

Iwona Kozłowska i Katarzyna Pecyna-Bądos zostały skazane na 11 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Obie prawniczki ukarano także grzywnami w wysokości 67,5 tys. zł.

Nieco surowszą karę wymierzono Krzysztofowi Pachołowi - rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata i 75 tys. zł grzywny. Wszystkich oskarżonych ukarano pięcioletnim zakazem wykonywania zawodu radcy prawnego. Przede wszystkim jednak cała trójka miała solidarnie naprawić wyrządzoną szkodę - oddać 2,96 mln zł dwójce spadkobierców Marii i Franciszka R.

Apelacje obu stron

Od tego wyroku wpłynęły apelacje obu stron. Prokurator i spadkobierczyni majątku Marii i Franciszka R. domagali się zaostrzenia kar dla prawników - oczekiwalia wobec oskarżonych kar bezwzględnego pozbawienia wolności sięgających nawet dwóch i pół roku za kratami.

Obrońcy mecenasów kwestionowali ocenę dowodów i dokonane przez sąd pierwszej instancji ustalenia faktyczne, domagając się uniewinnienia swoich klientów, względnie uchylenia wyroku sądu okręgowego i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd drugiej instancji: Niewinni

Sąd Apelacyjny w Lublinie ogłosił swoją decyzję w tej sprawie we wtorek, 14 października. Całą trójkę prawników uznano za niewinnych popełnienia zarzucanych im przestępstw.

- Do przypisania czynów, które zostały zarzucone oskarżonym, wymagane jest udowodnienie zamiaru bezpośredniego. Przestępstwo przywłaszczenia to jest taki czyn, w którym sprawca usiłuje na stałe pozbawić własności cudzej rzeczy i ten zamiar musi być zamanifestowany - zauważyła sędzia Dorota Janicka.

Po czym wyliczyła szereg okoliczności, które zdaniem sądu drugiej instancji ostatecznie nie świadczyły o tym, że celem działania mecenasów było przywłaszczenie fortuny pozostałej po Marii i Franciszku R., a które podnoszono jako argumenty za ukaraniem oskarżonych w procesie przed Sądem Okręgowym.

Chodzi o kwestie m.in.: zdeponowania pieniędzy na odrębnym koncie i przelania ich na lokaty, niepoinformowania rektora KUL, że pieniądze są na koncie kancelarii czy utworzenia funduszu w taki sposób, że nie miał osobowości prawnej.

> **Sąd:** *mogły to być ewentualnie naruszenia zasad etyki zawodowej czy błędy, ale nie przestępstwa przywłaszczenia*

Sąd Apelacyjny w Lublinie ocenił, że mogły to być ewentualnie naruszenia zasad etyki zawodowej czy też błędy przy wykonywaniu swojego zawodu, ale nie przestępstwa przywłaszczenia.

Krzysztof Pachoł został uniewinniony także od drugiego zarzutu - oszustwa. Sąd zdecydował, że przy transakcji nieruchomości, której dokonywał z miastem Lublin, nie miał zamiaru oszukania kogokolwiek, dysponował bowiem niewygasającym pełnomocnictwem od Marii R.

Wyrok jest prawomocny. Oznacza to, że można od niego wnieść jedynie kasację do Sądu Najwyższego. Prawnicy zgodzili się na publikację ich danych - imion i nazwisk, a w przypadku Krzysztofa Pachoła - także wizerunku.

Dominik Smagała

Śledczy: Kierował wobec żony groźby pozbawienia życia przez zastrzelenie

Kontrowersyjny profesor UMCS-u stanął przed sądem. Rozprawa za zamkniętymi drzwiami

Jak ustalili śledczy, znany i ceniony profesor z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, określany wybitnym specjalistą prawa handlowego, przez ponad 20 lat miał znęcać się nad żoną. Teraz stanął za to przed sądem. Przed salą rozpraw zastrzegł, że nie zgadza się na to, aby media... w ogóle o nim pisały.

> **Prokurator:** *Andrzej K. znieważał żonę: nazywał idiotką, nikim, osobą mało inteligentną. Wielokrotnie zmuszał do opuszczenia domu*

Andrzej K. we wtorek w sądzie zastrzegł w rozmowie z dziennikarzami, że nie zgadza się publikowanie jego wizerunku i danych oraz w ogóle pisanie o nim.68-latek to uznana w świecie naukowym osobistość. Jak czytamy na stronie internetowej UMCS-u, jest autorem, współautorem, redaktorem kilkuset publikacji. Arbiter polskich i zagranicznych stałych sądów arbitrażowych. Wielokrotnie wyróżniany i nagradzany. Jest konsulem honorowym Republiki Federalnej Niemiec w Lublinie. Na UMCS-ie od lat wykładał prawo handlowe.

Na początku sierpnia został zawieszony w prawach wykładowcy UMCS-u przez rektora uczelni w związku z toczącymi się postępowaniami dyscyplinarnymi i karnym. Te pierwsze to efekt doniesień studentów, którzy zgłosili do władz uczelni skargi na niewłaściwe zachowanie wobec nich prof. Andrzeja K.

Większe kłopoty naukowca wynikają jednak z problemów „osobistych" Andrzeja K. Jest bowiem oskarżony o to, że przez ponad 20 lat miał znęcać się psychicznie nad żoną.

- Bez powodu wszczynał domowe awantury, w trakcie których m.in. poniżał i deprecjonował jej osobę. W szczególności zarzucając jej, że nie jest partnerem do rozmów. Znieważał ją: nazywał idiotką, nikim, osobą mało inteligentną. Wielokrotnie zmuszał do opuszczenia domu, wyrzucał jej rzeczy osobiste i zamykał drzwi - czytamy w akcie oskarżenia, opracowanym przez Prokuraturę Okręgową w Lublinie.

Według śledczych kierował wobec żony groźby pozbawienia życia przez zastrzelenie, ale nie tylko jej, bo też jej współpracownikom. W domu posiadał broń palną, na którą miał pozwolenie. Miał też grozić jej, że pozbawi ją prawa wykonywania zawodu. Zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa żona wykładowcy złożyła w 2022 roku, sprawą zajęła się Prokuratura Okręgowa w Lublinie.

Oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów.

Proces ruszył we wtorek, 14 października, przed Sądem Rejonowym Lublin-Zachód w Lublinie. Na wstępie sędzia Joanna Futera oznajmiła, że żona Andrzeja K., występująca w sprawie w roli oskarżycielki posiłkowej, zawnioskowała o wyłączenie jawności przebiegu procesu. Sędzia przychyliła się do tego wniosku, uzasadniając, że relacjonowanie procesu w mediach mogłoby naruszać ważny interes prywatny żony Andrzeja K.

W efekcie proces będzie się toczył za zamkniętymi drzwiami. Jeżeli Andrzej K. zostanie skazany prawomocnym wyrokiem za przestępstwo umyślne, nie będzie mógł być zatrudniony jako nauczyciel akademicki.

Dominik Smagała

WSP

eprasa.pl ff6e6f40a3

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu



Maja Daniluk z mamą, Ortel Książęcy Pierwszy
ur. 10 października, g. 5.24; 3580 g, 54 cm
Rodzice: Magdalena, Adam



Nadzieja Jarocka z tatą, Kodeń
ur. 13 października, g. 9.13; 4000 g, 58 cm
Rodzice: Natalia, Paweł



Martin Kapłan, Lublin
ur. 12 października, g. 20.06; 3460 g, 57 cm
Rodzice: Elżbieta, Michał



Antoni Jańczuk, Międzyrzec Podlaski
ur. 16 października, g. 12.26; 3590 g, 54 cm
Rodzice: Weronika, Dariusz



Tymon Szczepański, Niemce
ur. 12 października, g. 21.04; 3420 g, 54 cm
Rodzice: Magda, Mariusz



Staś Kamiński, Żminne
ur. 14 października, g. 13.00; 4040 g, 59 cm
Rodzice: Joanna, Cezary



Hanna Kudzio, Krasew
ur. 13 października, g. 11.48; 3390 g, 52 cm
Rodzice: Anna, Michał
Rodzeństwo: Joanna



Dominika Stępień, Kozłówka
ur. 14 października, g. 18.50; 3500 g, 53 cm
Rodzice: Aleksandra, Rafał
Rodzeństwo: Dawid, Wojtek



Helenka Wójcik z tatą, Kaznów
ur. 13 października, g. 10.11; 3390 g, 57 cm
Rodzice: Karolina, Karol
Rodzeństwo: Marcel, Zuzia



Tymoteusz Ziębowicz z tatą, Dys
ur. 14 października, g. 14.25; 2860 g, 52 cm
Rodzice: Justyna, Marek
Rodzeństwo: Szymon



Maksymilian Kozak z tatą, Nowodwór Piaski
ur. 13 października, g. 13.04; 3300 g, 56 cm
Rodzice: Zuzia, Kacper
Rodzeństwo: Oliwier



Aleksander, Wisznice
ur. 13 października, g. 5.00; 2550 g, 51 cm
Rodzice: Monika, Bartłomiej
Rodzeństwo: Antonina

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak



Tysiak, Andrzej Śliwa, Ingulmunster, Belgia



Alvin, Krystyna Kurowska, Biała Podlaska



Kajtek, Adam Skórski, Kamień.



Daisy, Agata Badziak, Radzyń Podlaski



Lusia, Klaudia Kwietniewska, Dębiny



Coco, Dębiny

WSP

eprasa.pl ff6e6f40a3

Z żydowskiej Księgi Pamięci Białej Podlaskiej (cz. III)

Jak wyglądał bialski Pałac w oczach żydowskiego chłopca

W wydanej w Tel Avivie w 1961 roku Księdze Pamięci (Sefer Biala Podlaska) znajdziemy cały szereg opowieści o dziejach miasta spisanych przez tych Żydów, którym udało się przeżyć Zagładę albo też wyjechali z Białej przed wojną. Dotyczą one ludzi, miejsc, wzajemnych relacji, życia na bialskich ulicach. Ciekawą relację o Pałacu i jego otoczeniu zapisał pan Alter Vineberg.

Mimo że w ruinie, pałac wraz z otoczeniem fascynował nawet żydowskie dzieciaki. Przepowiadano sobie rozmaite historie o lochach, skarbach. Uważano, że jest centrum dużego kompleksu gospodarczego. Od Radziwiłłów, z ręką księżniczki Stefanii Dominikówny, trafił do niemieckiej rodziny arystokratycznej Wittgensteinów, potem do pana Skrzyńskiego, a wreszcie, co było dość wyjątkowym zjawiskiem, w ręce żydowskiej bizneswoman owych czasów, Heleney Kogan.

Z żydowskiej Księgi Pamięci: Sprzedaż majątku

Pod koniec ubiegłego stulecia majątek został sprzedany nowemu właścicielowi, Polakowi. Mówiono, że powodem sprzedaży był dekret rządu rosyjskiego zakazujący cudzoziemcom posiadania nieruchomości. (...) Na miejsce Finekla (dotychczasowego zarządcy) przybył nowy również Polak i zaczął przynosić nowe zlecenia (córka Stefanii, księżna Maria odmówiła carowi wysłania jednego z synów do rosyjskiej armii, co pozwoliłoby zakupić majątek. W guberniach zachodnich takich transakcji nie mogli dokonywać Polacy, więc otwierało to drogę do zakupu, notabene za bezcen, przez spekulantów - przyp. ZS).

Około 1900 roku został on sprzedany Żydówce o Helenie Adolfównie Kogan, obywatelce rosyjskiej urodzonej w Odessie, a mieszkającej we Francji. Prowadziła ona bardzo duże interesy i przedsiębiorstwa mające wiele oddziałów w Rosji. Głównym dyrektorem jej przedsiębiorstwa był jej wuj. Po przejściu majątku w ręce tej dziewczyny zarządcą majątku Biała (w ijdysz: Biale) został mianowany Żyd z Odessy Dikler (Samuel Lwowicz). Rozpoczął się nowy rozdział w historii majątku, stał się żydowskim. Żydzi z Białej mogli swobodnie poruszać się po ogrodzie majątku i spacerować tam, kiedy tylko chcieli. Majątek otrzymał nazwę „majątek Diklera".

Nieformalny zarządca Białej na przełomie wieków

Dikler umiał żyć przyzwoicie. Nie był zrusyfikowany, jak inni rosyjscy Żydzi, którzy wstydzili się mówić w jidysz (codzienna mowa Żydów Europy Środkowo-Wschodniej). W domu Diklera, co zrozumiałe, mówiono po rosyjsku, ale w biurze, na ulicy i ogólnie z Żydami, którzy przychodzili do niego w różnych sprawach, rozmawiał pięknym ukraińskim jidysz. Później, kiedy poznałem jego ojca, przekonałem się, że ten Dikler wychował się w szanowanej, mieszczańskiej rodzinie żydowskiej. Mówiono, że otrzymywał wysoką pensję, prawie jak gubernator. Pod jego kierownictwem biuro zmieniło się z polskiego na żydowskie, zasiadali w nim oficjaliści biedni Żydzi, którzy nie wstydzili się swojego ijdysz. Wykonawcy, robotnicy i kupcy pozostali ci sami. Młyn w Porosiukach został wydzierżawiony i przejęty przez dwóch Żydów z okolic Siedlec, którzy później nazywali się Idl i Aszer Prosiekier. Ci dwaj Żydzi pozostali w młynie aż do jego spalenia.

Wielkie porządki

Dikler najpierw zajął się uporządkowaniem zabudowań zamku. Wyburzono ściany, aby przeprowadzić wentylację osuszającą wilgoć, usunięto kraty i zamontowano piękne, wysokie okna, podniesiono kamienne podłogi i zastąpiono je deskami, wzniesiono nowe piętra - wszystko o imponujących rozmiarach. Przy wejściu do posiadłości zasadzono drzewa i trawę, co całkowicie odmieniło jej wygląd.

Biuro mieściło się w pierwszym budynku przy wejściu. Na drugim piętrze budynku wieży mieszkali naczelnicy i ich rodziny, Rużyński i Herzel Winograd (ojciec Joske Winograda), który pracował w majątku jako drwal i uważał się za wybitnego rzemieślnika w tej dziedzinie. Był on szlachetnym Żydem, religijnym, ale nie fanatykiem.

Przed opuszczeniem Białej Dikler pozwolił jeszcze na remont wieży zamkowej. Zdjął dach i wykonał nowy z piękną, wysoką kopułą. Pracę wykonał mój teść, syn Szlemiela Stolera Menachem Leib Hochberg, który wykonał kopułę. Menachem Leib uważał się za jednego z najlepszych i najbardziej utalentowanych mistrzów ciesielskich w całej okolicy. Potrafił zrozumieć plan i sam go rysować.

Budowa Koszar w Białej

Dikler nie odpoczywał i nieustannie zaczynał nowe projekty. W listopadzie 1901 roku rozpoczął budowę koszar przy trakcie warszawskim dla pułku kałuskiego (5 Pułk Piechoty, koszary zbudowano w okolicy dzisiejszej Warszawskiej i Artyleryjskiej, tzw. „szare Koszary", przedsięwzięcie było tak zorganizowane, że pozostawały one w rękach prywatnych, rząd płacił czynsz!), mieszkań dla oficerów, cerkwi i wszystkiego, czego pułk potrzebował. Było to ogromne przedsięwzięcie, które faktycznie ukończono w niewiarygodnie krótkim czasie (oddano je w 1902 roku). Na budowie pracowało wielu robotników, zarówno Żydów, jak i chrześcijan. Na szczęście Dikler miał do dyspozycji tartak. (...) Któryż to mieszkaniec Białej ze starszego pokolenia nie pamięta budowy koszar? W końcu każde podwórko było pełne drewna na opał i odpadów budowlanych. Ulice były pełne kobiet i dzieci, które niosły ciężkie worki z wiórami i kawałkami drewna.
cdn.

Zbigniew Smółko



Fot.ze strony Muzeum Południowego Podlasia

Pamiątką z okresu, kiedy Pałac z przyległościami należał do Heleny Kogan, jest stojąca na wałach figurka Niepokalanej. Kogan, chcąc wyjść za mąż za bialczanina Łysakowskiego, przyjęła chrzest i m.in. dla zaznaczenia tego faktu ufundowała rzeźbę

Maria Ludwika z Krasińskich księżna Czartoryska (1883-1958) - pani m.in. w Gułowie i Dębowicy (cz.VI)

Śladem największej dziedziczki

Były sobie cztery księżniczki Czartoryskie. Najstarsza Małgorzata wyszła za księcia Burbona Sycylijskiego. Elżbieta za Adama Zamoyskiego. Anna Maria, zwana w rodzinie Jolantą, za Władysława Radziwiłła. A najmłodsza Tereska za syna leśniczego z Gułowa, Jasia Kowalskiego. Ale to nie był taki całkiem zwyczajny Kowalski.

Majątek, jakim dysponowała w dwudziestoleciu międzywojennym księżna Maria Ludwika Czartoryska, trudno było spisać. Jeszcze trudniej jest go sobie wyobrazić. W skład potężnych dóbr ziemskich i miejskich wchodziły też między innymi położone w powiecie łukowskim Gułów i Dębowica. Razem ponad 2000 hektarów.

Dzieci księżnej dzieliła duża różnica wieku. „Margerytka" od urodzonej w 1923 roku Tereski była starsza o 21 lat, zbliżeni wiekiem byli tylko starszy tylko o cztery lata Władysław i tyleż młodszy Ludwik. Starsze siostry powychodziły za mąż jeszcze przed wojną, w stylu i zgodnie z wymogami grupy społecznej, do jakiej los je przypisał. Inaczej ułożyły się losy najmłodszej.

Wykształciła sobie zięcia

Księżna, wymagająca i surowa wobec własnej progenitury, posądzana była wręcz o skąpstwo i racjonowanie żywności. Chętnie za to łożyła na wykształcenie swoich pracowników i ich dzieci - budowała szkoły, zakładała różne instytucje kształceniowe, fundowała stypendia. W taki to właśnie sposób do matury dotarł Janek Kowalski, syn leśniczego pracującego dla Marii Ludwiki najpierw przy rezydencji w Gołuchowie, a potem w podłukowskim Gułowie. Potem zaś mógł, również przy wsparciu księżnej, rozpocząć studia leśnicze w Warszawie.



We wspomnieniach córki Teresy i Jana, Marii Grody-Kowalskiej, czytamy, że w latach okupacji w uroczej księżniczce podkochiwało się wielu, ale powszechna była wiedza, że jej serce jest już zajęte

Arystokraci na prowincji

Władysław i Tereska do Gułowa przyjeżdżali już przed wojną na wakacje. Wyrwani spod czujnego oka preferującej „zimny wychów cieląt" babki nie stronili od relacji z otoczeniem. Oboje zresztą mieli dość wyjątkowe jak na tradycyjnie konserwatywne ziemiaństwo postępowe, socjalizujące poglądy polityczne. A w dodatku, tak po ludzku, Władek podkochiwał się w córce nadleśniczego...

Nazwisko Kowalski jest najbardziej typowym polskim nazwiskiem. Tyle że rodzina pracowników księżnej pisała się Wierusz-Kowalski, wywodziła się z dobrej, patriotycznej, zasłużonej w powstaniach szlachty. Niemniej jednak dalej byłby to poważny mezalians.

Nie wiemy, czy Tereska spotkała Jana już przed wojną. Z pewnością na dłużej zetknęli się zaraz po wrześniu 1939 roku, kiedy Maria Ludwika i młodsze dzieci postanowili schronić się na prowincji właśnie w Gułowie. Stał tu niewielki, murowany dworek wzniesiony jeszcze w międzywojniu. Starszy o kilka lat, przystojny absolwent uczelni, który zresztą natychmiast po wybuchu wojny zaangażował się w konspirację, zrobił na szesnastolatce ogromne wrażenie. Mimo że szybko musieli się rozstać, uczucie okazało się trwałe.
cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl ff6e6f40a3

Akcja sowieckich partyzantów wywołała niemiecką zemstę (cz. II)

Zagłada wsi Widły koło Świerszczowa

Odwetowa akcja Wehrmachtu spowodowana była chęcią zemsty za straty poniesione w czasie walki z oddziałem partyzanckim złożonym w dużej części ze zbiegłych jeńców sowieckich. Najpierw zabito trzynastu mężczyzn. Kolejnego dnia jeszcze jednego podpalono żywcem i dobito strzałem z pistoletu. Z całego przysiółka zostały tylko dwa gospodarstwa.



Zdjęcie nieznanej proweniencji spotykane w internecie z opisem wskazującym, że dotyczy ono egzekucji w Cycowie. Raport o poniesionych przez Polskę stratach w wyniku okupacji niemieckiej wskazuje na 15 miejsc na terenie dzisiejszej gminy Cyców, gdzie dokonały się takie zbrodnie

Położony na samym końcu, na rozstajach dróg przysiółek Widły ani jego mieszkańcy nie wyróżniali się spośród reszty mieszkańców okolicy. Nie mamy szczegółowych informacji o ich zaangażowaniu w działalność konspiracyjną. Być może wspierali liczne w tej okolicy grupy partyzanckie, takie jak „oddział Jaszy" złożony w dużej części ze zbiegłych z Chełma jeńców sowieckich. Z całą pewnością jednak zalesiony, chwilami podmokły teren, w którym bez wychodzenia na otwartą przestrzeń, przemieszczając się cały czas przez las, można było przemierzyć znaczne dystanse, był dobrą ostoją dla wszelkich oddziałów. Sytuacja była dość nietypowa i niejasna. Wedle polskich źródeł grupy ten bardziej były skoncentrowane na przetrwaniu niż wchodzeniu w starcie z Niemcami, którzy też zawzięciej tropili Polaków niż takie oddziały.

Dziwna partyzantka

Czytamy w jednym z organów Państwa Podziemnego, „Biuletynie Informacyjnym" nr 21 (28 maja 1942 r.): *Rzecz znamienna: sowieccy dywersanci nie występują zbrojnie przeciw Niemcom. [...]*

Co dziwniejsze jednak - Niemcy również nie występują przeciw dywersantom. [...] Nie ma żadnych wypraw, żadnych większych obław. Ani wojsko niemieckie, ani żandarmeria, ani policja nie likwidują wroga. [...]

Niemiecka bezradność i bezsiła są wprost niewiarygodne! Policja niemiecka wie o każdej nowo zjawiającej się bandzie, o każdym napadzie - i nic nie robi!

Zemścili się na niewinnych

Na ślad historii zbrodni we wsi Widły natrafiamy w numerze 23 (11 czerwca 1942 r. - za artykułem p. Adama Puławskiego): „Po 20 maja rozpoczęły się niemieckie ekspedycje karne. Nie walki kryjących się i unikających starć desantowców sowieckich z Niemcami, lecz najazdy uzbrojonych zbirów niemieckich na bezbronną ludność polską" W numerze 25, z 25 czerwca 1942 r. czytamy relację, która z pewnością ma związek także z wydarzeniami koło Świerszczowa. *Dywersanci zdecydowanie unikają walki, oddając się z zamiłowaniem grabieży. [...] Ostatnio działalność band przesunęła się już niemal pod sam Lublin. Niemieckie próby oczyszczenia terenu dowiodły już w początkach wiosny, że i Niemcom brak ochoty do bezpośredniej akcji. [...] Typowym przykładem niemieckiego postępowania jest wieś Cyców w powiecie lubelskim. Oddział niemiecki, stwierdziwszy obecność bandy dywersyjnej, otoczył las. Do lasu wjechał samochód pancerny. [...] znaleziono spalony samochód [...]. Wobec tego Niemcy po wyjściu z lasu schwytali na ślepo i rozstrzelali kilkuset chłopów z okolicznych wsi.* (Liczba „kilkuset" może być efektem nałożenia się informacji o dokonujących się w tym dokładnie niemal momencie masowych egzekucjach Żydów, m.in. w Wólce Cycowskiej zamordowano ponad 190 osób).

cdn.

Zbigniew Smółko

Pierwsi czechosłowaccy żołnierze, którzy zginęli w II wojnie światowej (cz. II)

Trzech lotników pogrzebano na cmentarzu w Dęblinie

Zaiste dziwnie ułożyły się losy dwóch Czechów i jednego Słowaka. Nie uznając hitlerowskich rządów nad swoim krajem, szukali wsparcia i nadziei na polskiej ziemi. Chcieli dalej się szkolić i walczyć z Niemcami. Zginęli pod bombami 2 września 1939. Pochowani są na cmentarzu Ballona.

W sierpniu 1939 roku powstała Eskadra Ćwiczebna Obserwatorów pod dowództwem kpt. Jana Hryniewicza, z której na początku wojny utworzono Czechosłowacką Eskadrę Rozpoznawczą. Jej członkowie czasami dopiero w ostatnich dniach sierpnia podejmowali decyzję, że wolą związać się z wojskiem polskim niż francuską Legią Cudzoziemską. Nie były łatwe i oczywiste: w pierwszych tygodniach po upadku wolnej Czechosłowacji Polacy wcale nie palili się do przyjmowania w swoje szeregi lotników z południa. Po drugie zaś wiele do życzenia pozostawiała jakość sprzętu, jaką Czesi i Słowacy zobaczyli m.in. w Dęblinie.

Ostatnie chwile

A byli to ludzie niesłychanie ambitni. Jednym z nich był, później as i to atutowy, Dywizjonu 303 Jozef Frantisek. We wspomnieniach czechosłowackich pilotów był to wspaniały czas. Wedle ich relacji Polakom służyli za instruktorów, nauczycielką polskiego była zaś, budząca wielkie emocje i chęć do poznania języka, młoda dama.

Po ogłoszeniu mobilizacji, 30 sierpnia 1939 roku, w szeregi polskiego lotnictwa wcielono 93 lotników czechosłowackich, a dalszych 97 oczekiwało na przydział w ośrodkach w Bronowicach i Leśnej. Powiedzieć, że będąca miejscem szkolenia baza w Dęblinie była słabo przygotowana do obrony - to nic nie powiedzieć. Wszystkiego kilka dział przeciwlotniczych, słabo zabezpieczone szlaki podejścia, zupełny brak przeciwdziałania, przeprowadzanym już przed wojną, niemieckim lotom rozpoznawczym: latające na 5000 metrów i wyżej Dorniery były poza zasięgiem. W zasadzie jedynym środkiem, który mógł skutecznie zapobiec niemieckiemu zamiarowi dezaktywacji polskiego, i tak nieporównanie słabszego lotnictwa, było przebazowanie samolotów na mniejsze lotniska, m.in. do Ułęża czy Górki Puławskiej. Tyle że ktoś musiał wydać bezpośrednie rozkazy. Dowódca bazy podpułkownik Bajan wiedział, co należy czynić, ale wojsko polega na wykonywaniu poleceń...

W nierównej walce

Pierwszego dnia wojny nad Dęblinem pojawił się tylko samolot zwiadowczy. Dopiero 2 września rozpętało się piekło. Niebo opanowały całe klucze Heinkli, eskortowanych przez potężne Messerschmitty 110. Polacy wprawdzie wystartowali, próbując dopaść bombowce, ale szybko się okazało, że nie mają żadnych szans, żeby je dogonić. Nawet przyciężkie Dorniery łatwo chowały się w chmurach, w bezpośrednich konfrontacjach nawet nowsze polskie myśliwce nie miały najmniejszych szans z nowoczesnymi maszynami niemieckimi. Hitlerowcy byli bezkarni.

Czechosłowaccy piloci w Dęblinie oczekiwali w tym czasie na rozkaz przeprowadzenia samolotów na bezpieczne lotniska. Frantisek robił to, siedząc w kabinie starego Poteza 25, którym miał odlecieć do Górki Puławskiej. Bezsilnie patrzył, jak największa polska baza lotnicza zamienia się w rumowisko, I jak giną jego koledzy...

Na płytę i zabudowania leciały setki ton bomb, podobny los spotkał okolice stacji kolejowej. Nie były to imponująco precyzyjne ataki, ale i one wystarczyły, żeby płyta nie nadawała się do użytku, a ludność, zarówno miejscowa, jak i przesuwający się w kolejnych dniach uciekinierzy, wpadli w panikę.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kościół w dawnej Bochotnicy

Skromny zda się z pozoru kościółek w Bochotnicy ma swoją historyę i wspomnienia związane z wybitnemi postaciami. Przeszłość atoli pierzchła, mury świątyni pozostały i chociaż nie zawsze były świadkami zdarzeń, stoją jednakże na ich straży, bo do murów tych przylgnęły one. Z Bochotnicą kościelną (Długosz ją Wielką zowie) wiążą się wspomnienia, w pobliżu leżącej, Bochotnicy Małej; więc zwaliska zamku Macieja Borkowicza, wojewody poznańskiego skazanego na śmierć głodową za rozboje i nieposłuszeństwo władzy królewskiej, więc Esterka Kazimierza Wielkiego, wreszcie szczątki kaplicy znajdującej się opodal zamku na miejscu, w którym zapewne był pochowany jeden z dziedziców Bochotnicy, gdyż mieści się obok niej grób murowany - pisał w 1908 roku Bronisław Brzozowski. Kościół wybudowany został około 1739 roku w stylu barokowym, później zmodernizowanym w trakcie remontów. Obecnie jest świątynią parafii św. Jana Chrzciciela w Nałęczowie.



Fot. z Monografii ilustrowanej czyli opisu kościołów rzymsko-katolickich w Królestwie Polskim, Płocki 1908

WSP

eprasa.pl ff6e6f40a3

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Emocjonująca końcówka meczu na dole tabeli. Dwóch nowych piłkarzy

Gol Kamila Orlika z 89. minuty niedzielnego meczu w Łęcznej dał gospodarzom cenny punkt w konfrontacji z ekipą z Pruszkowa. Było to starcie zespołów z dna tabeli Betclic 1. Ligi. W ostatnich dniach drużynę wzmocniło dwóch piłkarzy - bramkarz i obrońca.

O takich spotkaniach mówi się, że to mecze z serii o sześć punktów. W niedzielę w Grodzie Dzika przedostatni w tabeli Betclic 1. Ligi Górnik podejmował ostatniego w zestawieniu Znicza.

Do tych zawodów zielono-czarni przystępowali pod wodzą trenera Daniela Ruska, który niedawno zastąpił na stanowisku szkoleniowca, przynajmniej tymczasowo, Macieja Stolarczyka. Były reprezentant Polski został w Łęcznej pożegnany po serii bardzo rozczarowujących wyników.

Ekipa z Pruszkowa, która sezon zaczęła katastrofalnie, w ostatnich tygodniach zdołała wykonać progres, zaliczając ligowe wygrane ze Śląskiem Wrocław czy GKS-em Tychy. Było to jednak wciąż zbyt mało, by wyskoczyć ze strefy spadkowej.

Na gole w niedzielnym meczu trzeba było poczekać do końcówki. Najpierw, w 85. minucie, prowadzenie Zniczowi dał Dominik Sokół, który wykorzystał rzut karny. Goście nie cieszyli się z tego wyniku długo, bowiem w 89. minucie wyrównał Kamil Orlik.

Spotkanie zakończyło się podziałem punktów, który nie satysfakcjonuje żadnej z drużyn. Nadal Górnik i Znicz okupują dwie ostatnie lokaty w Betclic 1. Lidze.

Dominik Smagała



Fot. Górnik Łęczna

Kontrakt z Górnikiem podpisał też pochodzący z Bełchatowa doświadczony bramkarz Łukasz Budziłek. 34-latek jak dotąd zanotował 17 meczów w PKO BP Ekstraklasie, 128 spotkań szczebel niżej oraz 23 starcia w rozgrywkach drugoligowych. W trakcie bogatej kariery był piłkarzem, m.in. GKS Bełchatów, GKS Katowice, Legii Warszawa, Lechii Gdańsk, Pogoni Szczecin, Bruk-Bet Termaliki Niecieczа, a do niedawna Motoru Lublin. Niewiadomą pozostaje jego aktualna forma, bowiem po raz ostatni na szczeblu centralnym zagrał 25 kwietnia 2024 roku. Po awansie żółto-biało-niebieskich do ekstraklasy Budziłek został wystawiony na listę transferową i przesunięty do czwartoligowych rezerw, gdzie spędził cały miniony sezon. Latem był łączony z transferem do Chełmianki Chełm. Jego umowa z zielono-czarnymi obowiązuje do 30 czerwca 2026 roku.



Fot. Górnik Łęczna

Do Górnika Łęczna dołączył 31-letni Paweł Jaroszyński. To wychowanek zielono-czarnych, który w młodym wieku przeniósł się do Cracovii. W „Pasach" rozegrał kilkadziesiąt meczów na poziomie ekstraklasy, po czym trafił do Włoch. Reprezentował barwy m.in. Chievo Verona czy US Salernitana 1919, gdzie zaliczył łącznie ponad sto występów w Serie A i Serie B. W sezonie 2022/2023 wrócił do Cracovii, jednak poprzednią kampanię spędził w Salernitanie, grając w drugiej lidze włoskiej. Jego ekipa spadła z Serie B. Mierzący 184 cm piłkarz może grać przede wszystkim na lewej stronie defensywy lub na środku obrony. W swoim CV ma kilkanaście występów w młodzieżowych reprezentacjach Polski. Jego ojciec, Piotr Jaroszyński, był w przeszłości kapitanem Górnika Łęczna. Paweł Jaroszyński dołączył do zielono-czarnych na zasadzie wolnego transferu, podpisując z klubem umowę ważną do 30 czerwca 2026 roku.

Górnik Łęczna - Znicz Pruszków
1:1 (0:0)

Bramki: Orlik 89` - Sokół 85` (k).
Górnik: Pindroch - Bednarczyk, Abbott, Kruk, Szczytniewski - Orlik, Deja, Ahmedov (75, 20` Malamis), Santos, Spáčil (75` Doba) - Tkacz.
Znicz: Misztal - Sokół, Ochronczuk, Jach, Koprowski, Moskwik (64` Konieczny) - Borecki (79` Karol), Plewka, Proczek (46` Ciepiela) - Majewski (90` Mak), Bąk (79` Nadolski).
Żółte kartki: Ahmedov, Szczytniewski, Spáčil, Pindroch - Sokół, Konieczny, Ciepiela, Borecki.
Sędziował: Albert Różycki (Łódź).

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 13. KOLEJKI
Chrobry - Polonia 2:0
Tychy - Wieczysta 3:3
Górnik - Znicz 1:1
Miedź - Pogoń 2:2
Grodzisk Maz - Ruch 2:2
Bytom - Odra 0:0
Stal - ŁKS 1:4
Śląsk - Mielec 2:1
Puszcza - Wisła (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	12	29	37-11
2	Śląsk Wrocław	13	24	22-19
3	Wieczysta Kraków	13	23	28-17
4	Pogoń Grodzisk Maz.	13	22	27-19
5	Chrobry Głogów	13	22	20-13
6	Polonia Bytom	13	21	19-14
7	Stal Rzeszów	13	20	22-23
8	ŁKS Łódź	13	18	21-19
9	Odra Opole	13	18	13-14
10	Ruch Chorzów	13	17	19-21
11	Pogoń Siedlce	13	16	17-15
12	Miedź Legnica	13	15	18-27
13	Polonia Warszawa	13	14	19-23
14	GKS Tychy	13	12	20-29
15	Puszcza Niepołomice	12	11	11-14
16	Stal Mielec	13	11	17-28
17	Górnik Łęczna	13	10	16-25
18	Znicz Pruszków	13	10	16-31

NASTĘPNA KOLEJKA (24-27.10.)
Tychy - Chrobry, Odra - Ruch, Pogoń - ŁKS, Polonia - Bytom, Śląsk - Górnik (25.10., 19.30), Wieczysta - Grodzisk Maz., Wisła - Stal, Znicz - Puszcza

dsm

Mateusz Szczepaniak z orzełkiem na piersi

Mateusz Szczepaniak, 18-letni piłkarz pochodzący z Adamowa, ponownie zagrał w reprezentacji Polski do lat 19 podczas towarzyskiego turnieju rozgrywanego w Chorwacji.



W pierwszym meczu biało-czerwoni prowadzeni przez selekcjonera Łukasza Sosina zremisowali 0:0 z gospodarzami turnieju. Szczepaniak pojawił się na boisku w 70. minucie, zmieniając Kamila Nowogońskiego.

Jeszcze lepiej ułożył się dla młodego zawodnika drugi mecz turnieju. W starciu z Danią, zakończonym zwycięstwem Polaków 1:0, Szczepaniak wybiegł na murawę od pierwszej minuty, co jest dowodem rosnącego zaufania sztabu szkoleniowego do jego umiejętności.

W trzecim starciu biało-czerwoni wygrali 1:0 z Turcją. Jedyny gol padł po samobójczym golu Deniza Dönmezera. Szczepaniak wystąpił w pierwszym składzie i grał do 59 minuty, kiedy zastąpił go Mateusz Książek.

W miniony piątek wychowanek AMPlusa wrócił ze swoją Pogonią do walki o punkty. W starciu z Ruchem Chorzów beniaminek I ligi zremisował 2:2, zaś Szczepaniak zagrał przez 72 minuty.

Mateusz Szczepaniak to wychowanek AMPlusa Łuków, mający za sobą występy w barwach Orląt Radzyń Podlaski, Wisły Puławy oraz Górnika Łęczna. Obecnie jest zawodnikiem Legii Warszawa, jednak sezon 2025/2026 spędza na wypożyczeniu w pierwszoligowej Pogoni Grodzisk Mazowiecki.

Do tej pory rozegrał tam 12 spotkań, spędzając na boisku 666 minut i zdobywając trzy bramki. Ostatni raz wpisał się na listę strzelców 4 października w wygranym 2:1 meczu z Pogonią Siedlce.

mp

Szymanek z rajdem. Wychowanek Wisły zrobił to!

Piłkarze Warty Poznań wygrali 2:1 z Hutnikiem Kraków. Jednym z bohaterów został Kacper Szymanek.



Radość Szymanka po pięknym golu w meczu z Hutnikiem

20-letni wychowanek Wisły Puławy zdobył gola - marzenie. Pomocnik przebiegł całe boisko, minął rywali i z bliska trafił do siatki.

Szymanek jest zawodnikiem Motoru Lublin. By łapać doświadczenie i minuty został wypożyczony do końca sezonu do Warty Poznań. W zespole „Zielonych" rozegrał 9 meczów, w których zdobył 3 bramki. Jego zespół jest wiceliderem II ligi.

Trenerem Warty jest były trener Wisły - Maciej Tokarczyk. W ekipie jest gro zawodników, którzy jeszcze nie tak dawno grali w zespole z Puław. W drużynie grają: Bartosz Wiktoruk, Marcel Zylla, Karol Dziedzic, Kamil Kumoch.

mp

Zmarł były piłkarz Wisły Puławy



Józef Marian Matras (w środku) był świetnym graczem Wisły

14 października zmarł Józef Marian Matras.

W przeszłości był piłkarzem Wisły Puławy. Msza święta pogrzebowa została odprawiona w minioną sobotę w kościele parafialnym pw. Matki Bożej Różańcowej (Garnizon). Złożenie urny do grobu odbyło się na cmentarzu komunalnym przy ul. Budowlanych.

Wyrazy współczucia.

mp

WSP

eprasa.pl ff6e6f40a3

Piłkarze Motoru Lublin musieli uznać wyższość GKS-u Katowice

Wysoka porażka przed własną publicznością stawia pod dużym znakiem zapytania przyszłość trenera żółto-biało-niebieskich.



Fot. Motor Lublin

Motor nie wygrał w lidze od 30 sierpnia

Na kilka godzin przed pierwszym gwizdkiem media obiegła informacja, że Mateusz Stolarski walczy w tym spotkaniu o posadę. Dlaczego stanowisko szkoleniowca miało wisieć na włosku? „Motorowcy" po raz ostatni cieszyli z ligowej wygranej 30 sierpnia w Zabrzu. Od tamtej pory zanotowali w lidze trzy kolejne remisy, odpadli z krajowego Pucharu po porażce z Arką Gdynia, a następnie ulegli Rakowowi Częstochowa. Po dziesięciu rozegranych kolejkach na bilans Bartosza Wolskiego i spółki składały się dwa zwycięstwa, pięć podziałów punktów i trzy przegrane. Po poprzednim sezonie zakończonym na siódmym miejscu w tabeli krajowej elity, główny akcjonariusz klubu, Zbigniew Jakubas liczył na tym etapie rozgrywek na znacznie lepsze wyniki.

Na przedmeczowej konferencji prasowej trener Stolarski mówił o tym, że to jego pierwszy większy kryzys podczas pracy w Motorze. Czy problemy zostały zażegnane podczas konfrontacji z „GieKSą"? W początkowych fragmentach pierwszej połowy lublinianie wyglądali wyjątkowo słabo, popełniali dużo strat, mieli problemy z wyprowadzeniem piłki i zawiązaniem akcji. Goście prezentowali znacznie dojrzalszy futbol. Te czynniki sprawiły, że już w 8. minucie żółto-biało-niebiescy musieli wyjmować piłkę z siatki, a na listę strzelców wpisał się Borja Galán. Gdy ekipa ze Śląska podwyższyła na 0:2 po samobójczym trafieniu Arkadiusza Najemskiego w 21. minucie, wydawało się, że miejscowi są na kolanach i już się z tego nie podniosą.

Jednak po stracie drugiego gola gospodarze się przebudzili i zaczęli atakować. Ta zaskakująca metamorfoza stosunkowo szybko przyniosła oczekiwane efekty. W ciągu 180 sekund „Motorowcy" doprowadzili do remisu, a dwukrotnie na listę strzelców wpisał się Karol Czubak. Najskuteczniejszy piłkarz lubelskiej drużyny najpierw trafił na 1:2 po wrzutce z rzutu rożnego autorstwa Bartosza Wolskiego, a następnie zamknął dośrodkowanie Michała Króla po świetnym ataku pozycyjnym. Obie bramki padły po uderzeniach głową.

Na koniec niesamowitej pierwszej połowy czerwoną kartkę zobaczył Jakub Łabojko. Pomocnik otrzymał za faul na przeciwniku drugie „żółtko" i musiał przedwcześnie opuścić murawę. Dla 28-latka były to czwarte i piąte upomnienie żółtego koloru w obecnym sezonie.

Do przerwy padł remis 2:2. Już kilkadziesiąt sekund po zmianie stron GKS znów objął prowadzenie. Po krótkim rozegraniu rzutu rożnego i wrzutce Bartosza Nowaka gola zdobył Adam Zreľák.

Następnie dwa gole dla przyjezdnych zdobył wprowadzony z ławki rezerwowych Ilja Szkurin. Białoruski napastnik został tym samym drugim graczem, który zanotował tego dnia dublet. A Motor musiał przełknąć gorzką pigułkę w postaci czwartej i najwyższej porażki w trwających rozgrywkach.

W następnej kolejce lublinianie zmierzą się na własnym stadionie z Widzewem Łódź. Spotkanie zaplanowano w piątek, 24 października o godzinie 20:30. Do momentu zamknięcia tego wydania, Stolarski nadal był trenerem Motoru.

Motor Lublin - GKS Katowice
2:5 (2:2)

Bramki: Czubak 35 i 38 - Galán 9, Najemski 21 (samobójczy), Zreľák 47, Szkurin 73 i 82
Motor: Brkić – Stolarski (73 Wójcik), Bartoš, Najemski, Palacz (64 Luberecki), Łabojko, Wolski (73 Samper), Scalet (84 Karasek), Król, van Hoeven (64 Ronaldo), Czubak

Karol Kurzępa

Dwa mecze i dwa zwycięstwa. PGE Start wrócił do domu

PGE Start Lublin wrócili do hali Globus, gdzie rozegrali dwa spotkania. Najpierw w rozgrywkach FIBA Europe Cup podjęli KK Bosna Sarajewo, a następnie mierzyli się z Twardymi Piernikami Toruń.

Przed pierwszym meczem, który rozegrano w środę, bukmacherzy typowali lublinian jako faworytów, jednak po rywalu z Ligi Adriatyckiej i jednocześnie wicemistrzu Bośni i Hercegowiny można było oczekiwać twardej walki.

Mecz rozpoczął się wyrównanie, a pierwsza kwarta zakończyła się remisem 17:17, mimo że przyjezdni byli częściej na prowadzeniu. Start dobrze radził sobie pod koszem, lecz miał problemy z rzutami za trzy punkty. Dopiero w szóstej minucie drugiej kwarty nastąpił pierwszy celny rzut zza łuku, ale trafił go rywal. Elijah Hawkins szybko odpowiedział, a kontratak zakończył Tevin Mack, co dało remis. W drugiej kwarcie oba zespoły popełniły wiele strat, ale na przerwę schodzili z przewagą goście, 40:38.

Po zmianie stron gra była nadal wyrównana, ale Start szybko zbudował pięciopunktową przewagę. Choć Bosna zdołała zmniejszyć ją do trzech punktów, po trzech kwartach tablica wyników pokazywała 61:58 dla Startu. W ostatniej odsłonie lublinianie kontrolowali grę, a na pięć minut przed końcem zwiększyli przewagę do ośmiu punktów. Na trzy minuty przed końcem prowadzenie wynosiło już dziesięć „oczek". Tevin Mack zdobył kluczowe „trójki", prowadząc drużynę do zwycięstwa 90:80.

PGE Start Lublin - KK Bosna Sarajewo
90:80
(17:17, 21:23, 23:18, 29:22)

Sobotni mecz z Twardymi Piernikami rozpoczął się dla Startu równie trudno. Po pierwszej kwarcie lublinianie prowadzili tylko 18:17. Druga odsłona należała do Torunia, który zdobył 11 punktów z rzędu i wyszedł na prowadzenie, a do przerwy wygrywał 43:35. Po zmianie stron Start znów się zbliżył, wyrównując na 53:53 dzięki dobrej grze Hawkinsa w trzeciej kwarcie. Z kolei w czwartej losy wyniku wisiały na włosku do samego końca. Przy remisie ostatnią akcję mieli lublinianie, ale zostali zatrzymani i przy stanie 78:78 potrzebna była dogrywka.

W niej Start objął prowadzenie, a Twarde Pierniki nie potrafiły znaleźć sposobu na zatrzymanie lublinian. Szczególnie we znaki dawali im się Wrigth, Hawkins i Mack. Głównie dzięki nim to czerwono-czarni zaliczyli drugi triumf w tym tygodniu. Tym razem ograli rywali 90:85.

PGE Start Lublin - Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń
90:85
(18:17, 17:26, 22:13, 21:22, 12:7)

Kacper Ciuksza

Siatkarz oskarżony o doping przerwał milczenie

22 października ruszy dla Bogdanki LUK Lublin nowy sezon PlusLigi. Rozgrywek zgodnie z terminarzem nie rozpocznie zawodnik Mikołaj Sawicki. Aktualnie siatkarz pochodzący z Piotrkowa Trybunalskiego nie wie, kiedy będzie mógł powrócić na boisko.

Sawicki trafił do Lublina latem ubiegłego roku. W minionym sezonie zagrał w 33 meczach, w których notował średnio 9,79 punktów, będąc jednym z czołowych siatkarzy drużyny żółto-czarnych, która wywalczyła mistrzostwo Polski. Świetna postawa na parkiecie zaowocowała nowym kontraktem na następny sezon. Jednak na początku czerwca Polska Agencja Antydopingowa poinformowała, że w organizmie zawodnika wykryto substancję o nazwie modafinil.

Sprawa została skierowana do antydopingowego niezależnego sądu dyscyplinarnego. 25-latkowi grozi do czterech lat dyskwalifikacji. Po czterech miesiącach ciszy Sawicki postanowił wydać oświadczenie.

- Pragnę podkreślić, że nigdy świadomie nie stosowałem żadnych substancji zabronionych w sporcie znajdujących się na Liście Substancji i Metod Zabronionych WADA. W pobranej ode mnie próbce zidentyfikowano metabolit substancji zabronionej - modafinilu lub adrafinilu. Substancja ta została wykryta w śladowej ilości niewykazującej aktywności farmakologicznej, przez co nie mogła mieć wpływu na funkcjonowanie mojego organizmu ani poprawę moich wyników sportowych podczas finałowej rywalizacji - napisał siatkarz.

- Obecnie wraz z moimi prawnikami gromadzimy materiał dowodowy mający wykazać, że substancja zabroniona dostała się do mojego organizmu w sposób ode mnie niezależny. Rygoryzm odpowiedzialności dyscyplinarnej za doping w sporcie sprawia, że procedury w tego rodzaju sprawach są złożone i czasochłonne. Dlatego proszę o cierpliwość i zrozumienie do czasu pełnego wyjaśnienia mojej sprawy - zakończył mistrz Polski.

Póki co, nie wiadomo kiedy Sawicki będzie mógł wrócić do gry oraz treningów z drużyną.

Karol Kurzępa

Koszykarki nie zwalniają tempa

AZS UMCS Lublin wywalczył w minionym tygodniu kolejne dwa zwycięstwa. Biało-zielone cieszyły się z domowych wygranych na arenie międzynarodowej i w krajowej elicie.

W czwartek podopieczne trenera Karola Kowalewskiego pokonały u siebie serbski UZKK Student Nis w rozgrywkach EuroCup. Już do przerwy akademiczki prowadziły 46:32, by po zmianie stron podwyższyć przewagę i przypieczętować zasłużony, drugi triumf w fazie grupowej.

AZS UMCS Lublin - UZKK Student Nis
86:62
(30:19, 16:13, 23:16, 17:14)
Lublin: Ryan 16, Gatling 15, Ullmann 11, Wnorowska 11, Slocum 9, Ridard 9, Gil 5, Morawiec 5, Wojtala 3, Adamczuk 2

Nazajutrz po zwycięstwie z Serbkami lubelski klub poinformował, że kontrakt za porozumieniem stron rozwiązała francuska skrzydłowa Seehia Ridard. Z kuluarowych informacji wynika, że 23-latka nie zaaklimatyzowała się odpowiednio w Lublinie i to ona wyszła z inicjatywą rozstania, na co przystał AZS UMCS.

Dwa dni później ogłoszono transfer nowej zawodniczki. Została nią środkowa, grająca również na pozycji nr 4, Dragana Stankovic. To Serbka z reprezentacyjnym i euroligowym doświadczeniem, która w przeszłości grała w klubach z Bydgoszczy i Polkowic.

30-latka oglądała z trybun, jak w niedzielny wieczór jej nowe koleżanki wygrały na własnym parkiecie z Energą Toruń. To było trzecie zwycięstwo akademiczek w obecnym sezonie Orlen Basket Ligi Kobiet, które pomogło drużynie wskoczyć na pozycję lidera tabeli.

AZS UMCS Lublin - Energa Toruń
76:61
(15:16, 17:11, 25:19, 19:15)
Lublin: Gatling 17, Ullmann 15, Gil 12, Slocum 12, Ryan 8, Morawiec 4, Adamczuk 4, Wnorowska 2, Wojtala 2

Następna konfrontacja czeka AZS UMCS już w najbliższą środę, 22 października. Wówczas akademiczki zagrają na wyjeździe z hiszpańskim Hozono Global Jairis w rozgrywkach międzynarodowych.

Karol Kurzępa

eprasa.pl ff6e6f40a3

Lewart. „Myśliwy” upolował Ładę!

W meczu 11. kolejki IV ligi lubelskiej piłkarze Lewartu Lubartów odnieśli niezwykle ważne wyjazdowe zwycięstwo. Biało-niebiescy pokonali w Biłgoraju miejscową Ładę 1945 1:0, a jedynego gola w spotkaniu zdobył Paweł Myśliwiecki.



Paweł Myśliwiecki (trzeci z prawej) zdobył jedynego gola w meczu z Ładą. Lewart wygrał! (fot. Bartosz Gorzel)

Początek pod dyktando Lewartu

Od pierwszego gwizdka arbitra to podopieczni Grzegorza Bonina przejęli inicjatywę. Już w pierwszych minutach Lewart stworzył sobie dwie dogodne sytuacje w polu karnym rywali. Najpierw zagraniem Arkadiusza Bednarczyka w 3. minucie nikt nie zdołał zamknąć akcji, a chwilę później po dośrodkowaniu Mateusza Kompanickiego sędzia odgwizdał faul Łukasza Najdy.

Ładа odpowiedziała szybko – w 6. minucie Paweł Perdun uderzał z pola karnego po podaniu Cezarego Pęcaka, jednak dobrze interweniował Yevhen Smirnov, a piłkę pewnie złapał Damian Podleśny.

W kolejnych minutach Lewart konsekwentnie budował przewagę, a bramkarz gospodarzy – Mateusz Wójcicki – popełnił błąd przy wyjściu z bramki w 9. minucie, co mogło skończyć się trafieniem dla gości. Piłka jednak nie znalazła drogi do siatki.

Gol Myśliwieckiego na wagę zwycięstwa

Przewaga biało-niebieskich przyniosła efekt w 24. minucie. Po świetnym wejściu w pole karne Mateusza Kompanickiego i precyzyjnym dograniu wzdłuż bramki Paweł Myśliwiecki skierował piłkę do siatki... klatką piersiową! Było 1:0 dla Lewartu.

Chwilę później lubartowianie mogli podwyższyć prowadzenie – po dośrodkowaniu z rzutu rożnego Bednarczyka, groźny strzał głową oddał Denys Demianenko, ale został zablokowany przez obrońcę.

W 38. minucie piłka ponownie zatrzepotała w siatce gospodarzy, gdy po rzucie wolnym Aleksa Aftyki gola głową zdobył Kompanicki. Niestety – sędzia dopatrzył się pozycji spalonej i bramka nie została uznana.

Tuż przed przerwą gospodarze mogli wyrównać. Po rzucie rożnym Michała Wachowicza i zamieszaniu w polu karnym Damian Chmura uderzył z dystansu, ale piłka minimalnie minęła bramkę. Do szatni Lewart schodził z prowadzeniem 1:0.

Druga połowa pod znakiem walki i obrony wyniku

Po zmianie stron zespół z Lubartowa skupił się na utrzymaniu wyniku. Ładа starała się odgryzać głównie po stałych fragmentach gry, ale obrona Lewartu – z kapitanem Jakubem Niewęgłowskim na czele – spisywała się bez zarzutu.

W 55. minucie sędzia odesłał na trybuny trenera Grzegorza Bonina, który obejrzał drugą żółtą kartkę za dyskusje z arbitrem. Mimo osłabienia na ławce drużyna zachowała koncentrację i walczyła do końca.

Najgroźniejsze sytuacje gospodarze stworzyli w końcówce. W 72. minucie groźny strzał oddał Josue da Silva, ale znów doskonale spisał się Damian Podleśny. Chwilę później poprzeczkę bramki Lewartu obił Patryk Czułowski. Na szczęście piłka nie wpadła do siatki i wynik nie uległ zmianie.

Trzy punkty jadą do Lubartowa!

Po końcowym gwizdku biało-niebiescy mogli cieszyć się z cennego zwycięstwa, które pozwala im utrzymać kontakt z czołówką tabeli IV ligi lubelskiej. Mecz w Biłgoraju pokazał charakter i determinację całego zespołu, a bramka Pawła Myśliwieckiego okazała się złotem na wagę trzech punktów.

- Pierwsza połowa była w pełni pod naszą kontrolą. Dominowaliśmy zarówno w posiadaniu piłki, jak i w sytuacjach ofensywnych, co zaowocowało zdobyciem bramki. Ważne jest też to, że praktycznie nie pozwoliliśmy Ładzie na stworzenie groźnej akcji. Byliśmy dobrze przygotowani pod kątem taktycznym i konsekwentnie realizowaliśmy założenia trenera - mówi Mateusz Kompanicki.

Zawodnik Lewartu podkreśla, że druga połowa była już znacznie bardziej wyrównana. - Obie drużyny walczyły o każdą piłkę i było widać, że każdemu zależało na komplecie punktów. Na szczęście udało nam się utrzymać prowadzenie i zwyciężyć, co daje nam kolejne trzy cenne punkty w tabeli - dodaje 29-latek.

Skruszyć Granit

W najbliższy weekend lubartowianie powalczą na obcym terenie. - Teraz przed nami wyjazd do Bychawy, gdzie zmierzymy się z Granitem. Wiemy, że rywal plasuje się niżej w tabeli, ale nie patrzymy na to przez pryzmat rankingu. Jedziemy po zwycięstwo i komplet punktów. Nie możemy pozwolić sobie na wpadki, więc musimy być maksymalnie skoncentrowani od pierwszej do ostatniej minuty - kończy „Kompan”, który 9 października miał urodziny.

Ładа Biłgoraj - Lewart Lubartów
0:1 (0:1)

Bramka: Myśliwiecki 24`
Ładа: Wójcicki - Nowak (67` Josue), Goncharevich, Chmura, Pytka, Yanchuk, Czułowski, Pęcak, Perdun (90` Blicharz), Dorosz (51` Białek), Wachowicz.
Lewart: Podleśny - Plesz (90` Gede), Niewęgłowski, Smirnov, Kompanicki, Paluch, Aftyka, Bednarczyk, Najda (66` Skoczylas), Myśliwiecki (90` Zieliński), Demianenko (66` Żelisko).
Żółte kartki: Czułowski, Pytka, Goncharevich, Perdun - Bednarczyk, Żelisko.
Czerwona kartka: Bonin (trener Lewartu, za dwie żółte kartki).

mp

IV LIGA

WYNIKI 11. KOLEJKI
Ładа - Lewart 0:1
Orlęta R. - Tomasovia 1:1
Orlęta Ł. - Ruch 2:1
Hetman - Motor II 3:0
Huragan - Start 1:2
Bug - Tur 1:1
Lublinianka - Tanew 2:0
Janowianka - Granit 4:0

TABELA IV LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Hetman Zamość	11	31	38:6
2	Lewart Lubartów	11	27	32:11
3	Janowianka Janów Lub.	11	23	30:14
4	Orlęta Radzyń Podlaski	11	23	28:16
5	Tomasovia Tom. Lub.	11	21	23:14
6	Ładа Biłgoraj	11	21	29:10
7	Lublinianka Lublin	11	18	25:15
8	Start Krasnystaw	11	18	19:25
9	Tur Milejów	11	14	21:21
10	Bug Hanna	11	10	20:23
11	Orlęta Łuków	11	10	11:22
12	Granit Bychawa	11	10	13:29
13	Ruch Ryki	11	10	20:32
14	Motor II Lublin	11	9	15:21
15	Tanew Majdan Stary	11	6	10:30
16	Huragan Międzyrzec Podl.	11	0	8:53

NASTĘPNA KOLEJKA (25.10., godz. 13:00): Granit - Lewart, Tanew - Ładа, Tur - Lublinianka, Start - Bug, Motor II - Huragan, Ruch - Hetman, Tomasovia - Orlęta Ł., Janowianka - Orlęta R.

mp

Lewart zna rywala

14 października w siedzibie LZPN-u odbyło się losowanie półfinałów Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Lewart Lubartów trafił na Stal Kraśnik. W drugiej parze Janowianka Janów Lubelski podejmie Avię Świdnik. Mecze zostały zaplanowane na 8 kwietnia.

mp

XXXV Ogólnopolskie Biegi Niepodległości w Puławach – sportowe święto wolności

Puławy ponownie staną się areną wielkiego biegowego święta. Już 11 listopada odbędzie się jubileuszowa, trzydziesta piąta edycja Ogólnopolskich Biegów Niepodległości. Wydarzenie to, od lat wpisane w kalendarz najważniejszych imprez sportowych regionu, połączy pasję do biegania z głębokim patriotyzmem i refleksją nad historią.

Bieganie z przesłaniem

Celem wydarzenia jest nie tylko popularyzacja biegania jako najprostszej i najbardziej dostępnej formy aktywności fizycznej, ale także promowanie walorów krajoznawczych, turystycznych i historycznych Ziemi Puławskiej. Biegi organizowane są z okazji Narodowego Święta Niepodległości, dlatego poza sportową rywalizacją, wydarzenie ma również wymiar symboliczny i edukacyjny – to czas na wspólne uczczenie jednego z najważniejszych dni w polskiej historii. Tegoroczna edycja zapowiada się wyjątkowo – to już 35. raz, gdy ulice Puław wypełnią się biegaczami z całej Polski.

Organizatorzy i partnerzy

Organizatorem XXXV Ogólnopolskich Biegów Niepodległości jest Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, wspierane przez Radę i Urząd Miasta Puławy. Do grona współorganizatorów i partnerów zaliczają się także Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowy Instytut Badawczy oraz Szkoła Podstawowa nr 2 w Puławach.

To właśnie na placu głównym Skweru Niepodległości rozpocznie się całe wydarzenie. Tam znajdować się będzie zarówno start, jak i meta wszystkich biegów.

Dystanse dla każdego

Organizatorzy przygotowali zróżnicowaną ofertę dla uczestników w każdym wieku. W planie przewidziano:

Bieg główny na dystansie 10 km, przeznaczony dla bardziej doświadczonych zawodników,

Bieg masowy na 5 km, idealny dla tych, którzy cenią aktywność, ale niekoniecznie chcą rywalizować,

Biegi młodzieżowe, których dystanse będą się wahać od 600 do 1800 metrów – w zależności od kategorii wiekowej uczestników.

Każdy znajdzie coś dla siebie – bez względu na wiek i poziom sportowego zaawansowania.

Zasady uczestnictwa i zgłoszenia

Do udziału w wydarzeniu mogą zgłaszać się wszyscy chętni, którzy nie mają przeciwwskazań zdrowotnych. W przypadku młodszych uczestników wymagane są zaświadczenia lekarskie lub zgoda rodziców, opiekunów bądź nauczycieli.

Zgłoszenia do biegów na 5 i 10 km prowadzone są przez internet za pośrednictwem strony www. ptkkf.pulawy.pl. Biegi młodzieżowe obsługiwane będą bezpośrednio w biurze zawodów, które znajdować się będzie w Szkole Podstawowej nr 2 w Puławach (al. Mała).

Limit uczestników biegów głównych (5 i 10 km) wynosi łącznie 250 osób. Osoby powyżej 70. roku życia są zwolnione z opłaty startowej, jednak organizatorzy proszą o wcześniejsze zgłoszenia w celu przygotowania pakietów startowych.

Opłaty i pakiety startowe

Opłaty startowe w biegach głównych kształtują się następująco:
do 30 października: 40 zł,
do 8 listopada: 50 zł,
w dniu biegu: 60 zł (niezależnie od wcześniejszego zapisu).

Kategorie i klasyfikacje

W rywalizacji młodzieżowej uczestnicy zostaną podzieleni według roczników, z rozdzieleniem na dziewczęta i chłopców. W biegu na 5 km klasyfikacja będzie prowadzona w kategorii open kobiet i mężczyzn. Natomiast bieg na 10 km przewiduje bardziej szczegółowy podział na kategorie wiekowe, począwszy od 16-latków aż po biegaczy powyżej 70. roku życia.

Organizatorzy przewidują również klasyfikację drużynową szkół, w której będą punktować zarówno najlepsze wyniki, jak i liczba zawodników, którzy ukończyli bieg.

Trasy i pomiar czasu

Trasy biegów przebiegać będą przez najbardziej malownicze zakątki Puław – od Skweru Niepodległości, przez aleje Osady Pałacowej, aż po ulicę Czartoryskich i al. Królewską. Uczestnicy mogą spodziewać się zróżnicowanego podłoża: od asfaltu i kostki brukowej, po żwirowe i leśne ścieżki. Trasy nie są atestowane, ale ich charakter pozwala na komfortowy udział zarówno dla amatorów, jak i bardziej zaawansowanych zawodników.

Dla uczestników biegów na 5 i 10 km przewidziano elektroniczny pomiar czasu z wykorzystaniem chipów.

Atrakcyjne nagrody i wyróżnienia

Organizatorzy nie szczędzą nagród. Wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych otrzymają dyplomy, a najlepsi – medale, upominki i dyplomy. W biegach głównych przewidziane są puchary, nagrody rzeczowe i finansowe:

dla najlepszych kobiet i mężczyzn w biegu na 5 km – puchary i nagrody rzeczowe,

dla zwycięzców biegu na 10 km – nagrody finansowe oraz puchary w klasyfikacji open i w kategoriach wiekowych (jeśli startuje co najmniej trzech zawodników w danej kategorii),

nagrody specjalne – dla najlepszych puławian, najstarszych uczestników oraz biegaczy z niepełnosprawnościami.

W klasyfikacji drużynowej szkół przewidziano puchary i dyplomy dla najlepszych trzech zespołów.

mp

PUL

eprasa.pl ff6e6f40a3

Zarząd Powiatu nie odniósł się szczegółowo do złożonych przez kandydatkę dokumentów - wytyka wojewoda

Wojewoda unieważnił uchwałę Zarządu Powiatu w sprawie konkursu na dyrektora PMDK-u

Zarząd Powiatu Lubartowskiego naruszył przepisy, unieważniając konkurs na dyrektora Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury w Lubartowie, który wygrała Renata Wawruch-Jakimiuk - tak stwierdził Krzysztof Komorski. I unieważnił decyzję władz powiatu.

Tak zdecydował wojewoda

Decyzja wojewody w tej sprawie zapadła w piątek, 10 października, a opublikowana została w poniedziałek, trzy dni później.

- W niniejszej sprawie jest bezsporne, że Pani Renata Wawruch-Jakimiuk przedłożyła komisji konkursowej potwierdzoną za zgodność z oryginałem kopię aktu nadania stopnia nauczyciela mianowanego potwierdzającego posiadanie przez nią przygotowania pedagogicznego - stwierdził wojewoda i zadecydował o uchyleniu wspomnianej uchwały Zarządu Powiatu.

- Fakt, że dyplom ukończenia studiów wyższych wydany przed wejściem w życie rozporządzenia z dnia 14 września 2023 roku ws. szczegółowych kwalifikacji wymaganych od nauczycieli, nie zawierał wzmianki o uzyskaniu przygotowania pedagogicznego, nie jest równoznaczny z tym, że wykształcenie, którego posiadanie poświadcza ten dyplom, nie obejmowało przygotowania pedagogicznego - dodano w uzasadnieniu decyzji Krzysztofa Komorskiego.

- Zarząd Powiatu nie odniósł się szczegółowo do złożonych przez kandydatkę dokumentów, nie wyjaśnił konkretnie i w sposób poddający się weryfikacji, dlaczego dokumenty przedłożone w ofercie nie są w ocenie organu prowadzącego wystarczające dla stwierdzenia posiadania przygotowania pedagogicznego, mimo że literalnie odpowiadają wymaganiom wynikającym z przywołanych rozporządzeń - wytknął wojewoda.

Zastanowią się

Na to rozstrzygnięcie nadzorcze wojewody przysługuje Zarządowi Powiatu skarga do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie, w terminie 30 dni od daty jego doręczenia.

- Zarząd Powiatu pochyli się nad tą decyzją wojewody. Mamy na to 30 dni. Możemy to zaskarżyć lub tego nie robić. Zastanowimy się nad tym. Decyzji jeszcze nie podjęliśmy. Podejrzewam, że będziemy przygotowywać się do zaskarżenia. Nikt nie jest nieomylny, wojewoda też może się pomylić. Różnie bywa, bo w bardzo podobnej sytuacji w Bychawie wojewoda zajął dokładnie odwrotne stanowisko. Co, gdyby jednak Zarząd Powiatu zdecydował, że zgadza się z decyzją wojewody? Wtedy mamy wybranego dyrektora wskazanego przez komisję konkursową - mówi Jan Sławecki, starosta lubartowski. - PMDK funkcjonuje normalnie, to jest dla mnie najważniejsze. Obecnie jest osoba pełniąca obowiązki dyrektora. Sprawa oczywiście docelowo skończy się wyborem nowego dyrektora - zapewnia starosta.



Renata Wawruch-Jakimiuk
kandydatka na dyrektor PMDK-u
Wierzę, że wszyscy mamy na tyle zdrowego rozsądku, że rozstrzygnięcie wojewody zostanie przyjęte



Jan Sławecki
starosta lubartowski
Podejrzewam, że będziemy przygotowywać się do zaskarżenia. Nikt nie jest nieomylny, wojewoda też może się pomylić

Zdrowy rozsądek

Renata Wawruch-Jakimiuk ma nadzieję, że wkrótce będzie mogła zasiąść za sterami lubartowskiego PMDK-u.

- Cieszę się, że sprawa, a także wszystkie nieścisłości z nią związane, została wyjaśniona przez wojewodę lubelskiego, a wyjaśnienie to zostało poparte wskazaniem odpowiednich przepisów prawa. Liczę na to, że w niedługim czasie otrzymam powołanie na stanowisko dyrektor PMDK-u w Lubartowie i dam się poznać jako solidna, pełna werwy i pomysłów kompetentna osoba do kierowania tą jednostką - mówi natomiast Renata Wawruch-Jakimiuk. - Jednocześnie biorę pod uwagę to, że Zarząd Powiatu może odwołać się od decyzji wojewody. Wierzę jednak, że wszyscy mamy na tyle zdrowego rozsądku, że rozstrzygnięcie wojewody zostanie przyjęte i zaczniemy współpracować - dodaje kandydatka na dyrektor PMDK-u.

Dwójka kandydatów

Do konkursu na dyrektora PMDK-u zgłosiła się dwójka kandydatów: Robert Mazurek - były dyrektor Radzyńskiego Ośrodka Kultury i jednocześnie związany z PiS obecny wiceprzewodniczący Rady Powiatu Radzyńskiego i Renata Wawruch-Jakimiuk - aktualna pracowniczka PMDK-u i m. in. doświadczona menedżerka kultury. Komisja, stosunkiem głosów 10:5, postawiła na drugą z wymienionych osób. Jednocześnie nie dopatrzono się uchybień formalnych u kandydatów.

PMDK to placówka oświatowa, więc dyrektorów wybiera się tu tak, jak w szkołach. W skład komisji konkursowej wchodzą zatem m.in. przedstawiciele Kuratorium Oświaty w Lublinie.

Przygotowanie pedagogiczne

Zarząd Powiatu unieważnił konkurs. Oficjalny powód: brak wśród przedłożonych dokumentów informacji na temat uzyskania przez Renatę Wawruch-Jakimiuk przygotowania pedagogicznego.

- W ocenie Zarządu Powiatu w Lubartowie przedłożenie przez Panią Renatę Wawruch-Jakimiuk aktu nadania stopnia nauczyciela mianowanego nie jest równoznaczne z posiadaniem przygotowania pedagogicznego - uzasadniono.

Sama zainteresowana twardo stoi na stanowisku, iż ma odpowiednie wykształcenie i doświadczenie zawodowe, by kierować PMDK-iem. W związku z tym złożyła do wojewody lubelskiego, wniosek o uchylenie uchwały Zarządu Powiatu o unieważnieniu konkursu.

Dominik Smagała



Fot. Marek Pietrzela

Krzysztof Komorski
wojewoda lubelski
Fakt, że dyplom ukończenia studiów wyższych (...) nie zawierał wzmianki o uzyskaniu przygotowania pedagogicznego, nie jest równoznaczny z tym, że wykształcenie, którego posiadanie poświadcza ten dyplom, nie obejmowało przygotowania pedagogicznego

Zjazd Nowej Lewicy w powiecie lubartowskim. Wybrali władze

12 października w m. Wielkie miał miejsce Powiatowy Zjazd Nowej Lewicy. Podczas spotkania wybrano Zarząd Koła Powiatu Lubartowskiego Nowej Lewicy. Przewodniczącym po raz kolejny został Krzysztof Krasa, zastępcą Roman Kołtun, a sekretarzem Iwona Wójtowicz.

Na zebraniu poruszano głównie problemy rolników związane ze sprzedażą płodów rolnych, takie jak bardzo niska cena żywca i nieopłacalność uprawy płodów rolnych. Krzysztof Krasa podziękował za udzielone mu poparcie na kolejną kadencję i zobowiązał się, do przedstawienia ciężkiej sytuacji gospodarstw mieszkańców powiatu lubartowskiego na szczeblu wojewódzkim.

Gościem na zjeździe był Wiktor Sawicki – dyrektor Rady Wojewódzkiej Nowej Lewicy w Lublinie. Podziękował za zaproszenie i owocną współpracę z zarządem Koła Powiatu Lubartowskiego. Obiecał również pomoc w rozwiązywaniu problemów rolników z powiatu lubartowskiego.

jon

LUB



Przewodniczący Powiatowego Koła Nowej Lewicy Krzysztof Krasa oraz sekretarz Iwona Wójtowicz



Wiktor Sawicki
dyrektor Rady Wojewódzkiej Nowej Lewicy w Lublinie

- Chcielibyśmy wzmocnić nasze struktury w regionie. Nasz nieoceniony przewodniczący Krzysztof Krasa zaznaczył, że są ludzie, którzy są naszymi sympatykami i chcieliby się spotykać i rozmawiać o sytuacji w regionie i problemach społeczno-gospodarczych. Dlatego myślimy o odbudowaniu koła w Lubartowie, które kiedyś prężnie działało. Chcielibyśmy regularnie spotykać się z mieszkańcami mniejszych miejscowości, by poznać ich problemy, gdyż zdajemy sobie sprawę, że problemy istnieją i są one inne niż np. w Lublinie. Chcemy, by nie czuli się przez nas zapomniani. Kierujemy zatem nasz głos nie tylko do starszych, ale również w dużej mierze do młodych. My jesteśmy dla was i będziemy walczyć o to, by w Polsce żyło się coraz lepiej.

eprasa.pl ff6e6f40a3

Stypendia starosty lubartowskiego. **Większość trafiła do uczniów ZS 2 w Lubartowie**



Uczennice ZS 2 podczas wręczenia stypendiów



Stypendia wręczał wicestarosta Fryderyk Puła

73 uczniów Zespołu Szkół nr 2 im. Księcia Pawła Karola Sanguszki w Lubartowie znalazło się w gronie 98 nagrodzonych stypendiami Starosty Lubartowskiego za osiągnięcia w dziedzinie nauki w II semestrze roku szkolnego 2024/2025 - informuje ZS 2.

I Liceum Ogólnokształcące:
Chaber Julia II B
Kubera Filip II B
Banaszek Maja II B
Piecyk Kornelia II B
Woch Nikola II B
Wróblewska Matylda II B
Kosik Maja II L
Jóźwina Michał II M
Wróbel Kornelia II M
Bocian Zuzanna III B
Jaszcz Dominika III B
Bączawek Zuzanna III B
Lato Julia III B
Szymak Ewa III B
Derecka Laura III G
Mitura Emilia III G
Bilska Amelia III G
Mitura Milena III G
Kucio Martyna III G
Karczewska Kinga III L
Goral Aleksandra III L
Bocheńska Jagoda III L
Janczak Małgorzata III M
Drozd Zuzanna III M
Zyga Zofia III M
Obroślak Aleksandra III M
Włoszek Julia III M
Czapski Kacper IV B
Wróblewska Kaja IV B
Olko Jan IV B
Kuźma Hanna IV B
Rugała Lena IV H
Sowa Eliza IV H
Olko Izabella IV M
Laskowska Izabela IV M
Woźniak Amelia IV M
Dziuba Zuzanna IV M
Nowicka Oliwia IV M
Demucha Zuzanna IV P
Piekarczyk Julia IV P
Wysocki Filip IV P
Zdziobłowska Maja abs
Kubera Patryk abs
Góźdź Antonina abs
Gajewska Katarzyna abs
Ciszewska Karolina abs
Bujek Katarzyna abs
Krajewska Nikola abs
Biaduń Kinga abs
Ulewicz Maja abs
Lal Martyna abs
Goral Kacper abs

Technikum Zawodowe nr 2:
Aftyka Franciszek II T
Paśnik Krzysztof II T
Łubkowski Rafał II T
Suska Dawid III T
Szczygieł Mateusz III T
Grosz Piotr III Z
Król Mikołaj IV T
Bartoszcze Michał IV T
Cybul Patryk IV T
Iwan Igor IV Z
Kucio Mateusz IV Z
Tchórz Bartosz IV Z
Woźniak Paweł V T
Jakoniku Marcin V T
Bogusz Szymon V Z
Bogusz Bartosz V Z
Karpiński Bartosz V Z
Lalak Bartosz V Z
Bajdak Dominika V Z
Król Oliwier V Z
Kubicka Gabriela abs

Marcin Kusyk

Nagrody wójta gminy Ostrówek dla nauczycieli



Wójt Marek Baran z okazji Dnia Edukacji Narodowej nagrodził nauczycieli ze szkół gminnych. Wręczenie nagród odbyło się 16 października w Urzędzie Gminy Ostrówek. Wyróżnieni zostali (od lewej): Tomasz Mitura – nauczyciel Szkoły Podstawowej w Ostrówku, Bożena Bańkowska – nauczycielka Szkoły Podstawowej w Dębicy, Irena Kostrzewa – dyrektor Szkoły Podstawowej w Leszkowicach, wójt Marek Baran.

Dyrektorzy szkół z gminy Abramów wyróżnieni przez wójta



Fot.Gmina Abramów

Nagrody przyznane zostały za całokształt pracy programowej szkoły, właściwe wypełnianie obowiązków dyrektorskich i osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej

W sali konferencyjnej urzędu gminy w Abramowie odbyło się wręczenie nagród wójta gminy Abramów dla dyrektorów szkół z terenu gminy.

Wyróżnienia otrzymały: Iwona Janek, dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Abramowie, Lidia Ciećko, dyrektor Szkoły Podstawowej w Wielkolesie, Beata Adamczyk, dyrektor Szkoły Podstawowej w Wielkiem.

Nagrody przyznano za całokształt pracy programowej szkół, sumienne wykonywanie obowiązków dyrektorskich oraz osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej.

an

Gala stypendialna dla nauczycieli ZS 2 w Lubartowie



W ZS nr w Lubartowie odbyła się gala stypendialna dla... nauczycieli. Galę zorganizował Samorząd Uczniowski. Uczniowie wręczyli wszystkim nauczycielom dyplom stypendialny w ramach podziękowania za codzienny trud.
- Wszystkim nauczycielom życzymy dużo optymizmu i siły na następne lata - podsumowali galę uczniowie z „Chopina".

Jubileusze małżeńskie w gminie Niedźwiada



Pary małżeńskie, które obchodzą jubileusz zawarcia związku małżeńskiego w 2025 r.:
Kazimiera i Tadeusz Matyjaszczyk - 60 rocznica ślubu - Diamentowe Gody, Stanisława i Bronisław Wysok - 60 rocznica ślubu - Diamentowe Gody, Barbara i Kazimierz Baran - 50 rocznica ślubu - Złote Gody, Jadwiga i Henryk Budzyńscy - 50 rocznica ślubu - Złote Gody, Marianna i Stanisław Budzyńscy - 50 rocznica ślubu - Złote Gody, Marianna i Zygmunt Błaszczak - 50 rocznica ślubu - Złote Gody, Józefa i Zygmunt Chojak - 50 rocznica ślubu - Złote Gody, Teresa i Zdzisław Chudek - 50 rocznica ślubu - Złote Gody, Grażyna i Leopold Grodzcy - 50 rocznica ślubu - Złote Gody, Barbara i Kazimierz Gąbka - 50 rocznica ślubu - Złote Gody, Elżbieta i Henryk Kobyłka - 50 rocznica ślubu - Złote Gody, Bożena i Roman Ligęza - 50 rocznica ślubu - Złote Gody, Maria i Marian Lisek - 50 rocznica ślubu - Złote Gody, Maria i Witold Łukanowscy - 50 rocznica ślubu - Złote Gody, Krystyna i Bogdan Malesa - 50 rocznica ślubu - Złote Gody, Barbara i Roman Ozon - 50 rocznica ślubu -Złote Gody, Jadwiga i Stanisław Panek - 50 rocznica ślubu - Złote Gody, Anna i Józef Wyrwisz - 50 rocznica ślubu - Złote Gody

LUB

eprasa.pl ff6e6f40a3

Czwarty turniej „Szachowy Zawrót Głowy" w gminie Niemce

Zofia Kowalczuk i Mikołaj Kisielewski mistrzami królewskiej gry

W minioną sobotę w Zespole Szkół Ponadpodstawowych zorganizowano turniej „Szachowy Zawrót Głowy". To już czwarta odsłona tej popularnej w Niemcach imprezy, a Królewska gra ponownie przyciągnęła wielu uczestników.



Wielu szachistów z gminy Niemce zdecydowało się na udział w turnieju



Fot. Anna Warowna

Nad przebiegiem turnieju czuwał Piotr Polkowski - sędzia klasy FIDE, czołowy szachista woj. lubelskiego

Rywalizacja toczyła się w dwóch kategoriach wiekowych – do 14 lat i seniorów. Pierwszeństwo w udziale miały osoby mieszkające, uczące się lub pracujące na terenie gminy Niemce. Organizatorzy z ogromną satysfakcją podkreślają, że z roku na rok zawodnicy robią duże postępy w grze. Wielu z nich po turniejowych doświadczeniach odważyło się wystąpić w innych profesjonalnych zawodach. Tradycją jest to, że każdy zawodnik otrzymuje dyplom i nagrodę, a najlepsi także puchary. Możliwość ufundowania nagród jest efektem wsparcia nie tylko Urzędu Gminy Niemce, ale także szerokiego grona przedsiębiorców, prowadzących działalność na terenie gminy.

W tegorocznej edycji turnieju w kategorii do lat 14 bezkonkurencyjna była Zofia Kowalczuk. Wśród seniorów triumfował Mikołaj Kisielewski.

Wyniki czołowych szachistek i szachistów turnieju:

Uczestnicy do lat 14

1 miejsce – Zofia Kowalczuk, 2. Stanisław Stańczak, 3. Michał Puchała.

Seniorzy

1 miejsce – Mikołaj Kisielewski, 2. Józef Hmadna, 3. Maciej Jończak.

Pieczę nad turniejem sprawował Piotr Polkowski, który jest zawodowym sędzią szachowym klasy FIDE, instruktorem szachowym oraz jednym z czołowych szachistów województwa lubelskiego, zawodnikiem pierwszoligowego LKSz Lublin. Arbiter podkreślił, że to już jego czwarty turniej w Niemcach i śmiało może pochwalić organizatorów za świetne przygotowanie imprezy, a uczestników za zaprezentowanie wysokiego poziomu. Oby jak najwięcej takich turniejów.

Artur Toruń



Fot. Anna Warowna

Nagrody wręczali wójt Marian Golianek (pierwszy z lewej) i jego zastępca - Aneta Stefaniak (obok wójta)

Wybrali nowy Zarząd Szkolnego Związku Sportowego Gminy Lubartów



Posiedzenie Szkolnego Związku Sportowego Gminy Lubartów 16 października

16 października został wybrany skład zarządu Szkolnego Związku Sportowego Gminy Lubartów. Wybór zarządu na kolejną kadencję przeprowadzono w głosowaniu tajnym. Skład nowego zarządu:

Prezes: Robert Romanek
Sekretarz: Adam Wasak
Członek: Iwona SzumiecW

skład Komisji Rewizyjnej weszli:
Przewodnicząca: Beata Piszcz
Członkowie: Katarzyna Dawidek oraz Bogdan Wójcik

Marcin Kusyk

Walczyli o puchar starosty i burmistrza

Klub Petanque Wieprz Lubartów zorganizował mistrzostwa o Puchar Starosty (dublety) i Puchar Burmistrza (zawodnicy indywidualni). Zawodnicy walczyli w weekend na alejkach za pałacem Sanguszków w parku miejskim.

Zwycięzcy Pucharu Starosty:

Sebastian Derecki i Jarosław Krzyżanowski (obaj Klub Petanque Wieprz Lubartów),

Daria i Marcin Chmiel (obydwoje Dębickie Bractwo Kulkowe), Piotr Pilecki (Białostocki Klub Petanque) i Bartosz Filipczuk (Klub Petanque Wieprz Lubartów)

Zwycięzcy Pucharu Burmistrza:

Sławomir Meksuła (Klub Petanque Wieprz Lubartów), Marcin Chmiel (Dębickie Bractwo Kulkowe), Wojciech Rudziński (Klub Petanque Wieprz Lubartów)

Marcin Kusyk



Fot. Klub Petanque Wieprz Lubartów

Uczestnicy zawodów w Lubartowie

LUB

eprasa.pl ff6e6f40a3

Historia budowy kościoła parafi pw. św. Marii Magdaleny w Sern

Zbliża się 1 listopada – Wszystkich Świętych, to dobry czas, by przy tej sposobności wspomnieć Eustachego Potockiego - fundatora kościoła parafialnego w Sernikach oraz niektórych kapłanów, którzy na przestrzeni czwartej części milenium wiele serca i trudu włożyli, aby sernicka świątynia dobrze służyła wspólnocie wiernych.



Fot.Marcin Kusyk

Zabytkowy feretron w kościele w Sernikach Widoczny obraz „Nawiedzenie św. Elżbiety przez Najświętszą Marię Pannę" datowane na 1760 r. i sygnowany przez Jana Bogumiła Plerscha



W 1766 roku ukończona była budowa kościoła,do pełnej używalności świątyni doprowadzono dopiero na przełomie XVIII i XIX wieku

O kościele piszą od 250 lat

„Wśród obszernej równiny nad rzeką Wieprz jest wieś tak nazwana Syrniki. Posiadająca kościół wzniosły, murowany, dachówką kryty, mogącym się mieścić w pierwszym rzędzie tego rodzaju budowli w diecezji lubelskiej"- tak oto przed ponad dwustu pięćdziesięcioma laty ksiądz Karol Boniewski rozpoczynał opis kościoła sernickiego.

Budowa tak okazałej świątyni była naówczas przedsięwzięciem przeogromnym. Monumentalne rozmiary kościoła, bryła architektoniczna, wewnętrzna estetyka wraz z dekoracjami i oświetleniem, wszystko to zdaje się podkreślać świętość tego miejsca i sprzyja modlitewnej kontemplacji. Wierni od wielu pokoleń oddają się duchowym przeżyciom w sernickiej świątyni i zapewne tak będzie przez kolejne wieki.

Obecnie kościół jest zabytkiem i pozostaje w sferze zainteresowań badaczy. Wedle mojej wiedzy opisowi świątyni poświęcono co najmniej dwie prace magisterskie, artykuły naukowe oraz fragment w „Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce". W „Dziejach Gminy Serniki" – publikacji wydanej w 2014 roku przez samorząd Gminy Serniki, w rozdziale „Historia Parafii", dość obszernie opisano proces budowy kościoła. Sporo miejsca poświęcono układowi architektonicznemu, opisano również wewnętrzny „wystrój" kościoła. Z tego powodu ograniczę się do faktów mniej znanych, akcentując rolę ówczesnego proboszcza przy budowie świątyni.

W 2002 roku w Kozłówce miała miejsce konferencja naukowa pt. „Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie II". Na tamtej konferencji dr Krzysztof Gombin wygłosił referat pt. „Eustachy Potocki i Ludwik Markiewicz Rola Kolatora i Proboszcza przy Budowie Kościoła Pałacowego Pod Wezwaniem Św. Marii Magdaleny w Sernikach". Materiały z tej konferencji wydane w formie książkowej w 2003 roku dostępne są w bibliotece Muzeum Zamoyskich w Kozłówce. Wiele interesujących informacji zawiera wspomniana publikacja, w tym odnoszący się do parafii Serniki referat wygłoszony przez dr. K. Gombina. Notabene dr K. Gombin jest autorem innej naukowej publikacji pt. Inicjatywy artystyczne Eustachego Potockiego, która również w dużej części traktuje o budowie kościoła w Sernikach.

To właśnie te dwie publikacje są głównym źródłem informacji oraz cytowanych fragmentów prezentowanego artykułu.

Pałacowa świątynia Eustachego Potockiego

Kościół sernicki w XVIII wieku poza funkcją zwykłej świątyni parafialnej pełnił jednocześnie funkcję świątyni pałacowej. Serniki było wówczas jedną z kilku rezydencji Eustachego Potockiego, w której często przebywał i z którą był wyjątkowo silnie związany. Majątek Serniki wniesiony w posagu przez jego matkę Konstancję z Podberskich ojcu Jerzemu był główną siedzibą rodziców Eustachego. Obaj synowie Jerzego i Konstancji, Eustachy i Marian urodzili się w Sernikach i tu byli ochrzczeni.

Według dr. K. Gombina „W Księdze Urodzonych w parafii Serniki 1719 – 1750, zapisano, iż Eustachy został ochrzczony Aula Sernicenis 21.IX 1719 r., Marian 8II1725".

Wartym odnotowania jest fakt, że rodzicami chrzestnymi Eustachego byli wybrani z ludu, poddani Potockich. Dlaczego nie ktoś z magnatów, równorzędny Potockim? Wśród ówczesnych elit dość powszechnie wierzono, że prości, dobrzy ludzie, obdarzeni są łaską dobroci, która w rytuale oczyszczania z grzechu pierworodnego, przenoszona jest niejako, na osobę poddaną sakramentowi chrztu. To dlatego wybrano biedaków, ale cieszących się nieposzlakowaną opinią.

Jak wiadomo, inicjatorem budowy świątyni sernickiej, a tym samym osobą najważniejszą dla jej powstania, był Eustachy Potocki (od 1738 starosta tłumacki, od 1754 cześnik koronny, a od 1758 generał artylerii). To Eustachy Potocki ponosił w całości koszty budowy świątyni. Jak wynika z opracowań biograficznych, Eustachy był urzeczony francuską kulturą w szczególności zaś architekturą, a to, według znawców przedmiotu, miało przemożny wpływ na architektoniczny kształt świątyni sernickiej. Jakub Fontana autor projektu kościoła i główny nadzorca budowy z pewnością w projekcie uwzględniał zalecenia i sugestie fundatora świątyni.

„Dziewiętnastowieczne wizytacje zgodnie podkreślają, obok kolatora, także rolę proboszcza. Świątynia sernicka miała stanąć usilnym staraniem i przykładaniem się J.W. księdza Ludwika Markiewicza".

Ludwik Markiewicz jako kapłan pełnił swoje obowiązki w Sernikach od 1751 roku, najpierw jako wikariusz, a od roku 1757 – jako proboszcz parafii. Zmarł w Sernikach 31 lipca 1776 roku w wieku 46 lat. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że pochowany został w krypcie kościoła, gdyż niewątpliwie na to zasługiwał.

„Chronologia budowy do dziś istniejącego kościoła nie została, jak do tej pory, w literaturze jednoznacznie ustalona. Regestra podają daty 1758 – 1766. Takie daty przyjął też Katalog Zabytków Sztuki w Polsce. Inne opracowania podają jako rozpoczęcie budowy rok 1759 i ta data jest słuszna" – według dr. K. Gombina.

„Łamanie starej kaplicy"

Ksiądz Ludwik Markiewicz niezwykle skrupulatnie dokumentował wszelkie wydatki związane z budową świątyni. Rachunki co prawda wskazują, że wydatki ponoszono już w roku 1758, ale wówczas zbierano tylko materiały na budowę kościoła i wznoszono cegielnię, która miała produkować cegłę, jako główny materiał konstrukcji ścian. Właściwe prace rozpoczęto dopiero w roku 1759. Wtedy to ks. Markiewicz donosił Potockiemu „... o potrzebie sprowadzenia żelaza do łamania muru (dawnych fundamentów?). W Regestrze jest też oddzielny zapis o łamaniu starej kaplicy". Zastanówmy się przez chwilę, co może oznaczać zapis „łamanie starej kaplicy". Starego kościoła już nie było, gdyż spłonął. Jednakże drewniane kościoły miały zazwyczaj murowane fundamenty, a nawet podziemną kryptę. Wydaje się prawdopodobne, że to właśnie o tym mówi zapis w „o łamaniu starej kaplicy".

Co do daty rozpoczęcia budowy nowego kościoła 1759 rok znajduje również potwierdzenie w liście Jakuba Fontany autora projektu, który 30 sierpnia pisał do E. Potockiego – „W zachodzących przez ostatni list Rozkazach Pańskich przy upodobaniu do stóp mam honor dać respons, że czyli dla potrzeby Fabryki Radzyńskiej, czyli też dla założenia Fundamentów na kościół w Sernikach stosuję się cale z wyjazdem moim do Woli y Rozkazu Jaśnie Wielmożnego Pana y Dobrodzieya" - (dr K. Gombin – Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie II).

Tak więc Jakub Fontana pisze w sierpniu 1759 roku o zakładaniu fundamentów świątyni.

Na podstawie badań dr K. Gombina wiemy, że rozpoczęcie budowy kościoła miało bardzo uroczystą oprawę. „Kamień węgielny wmurowano 1 listopada 1759 roku. Uroczystą sumę celebrował ks. Mikołaj Janowski (officialis lublinensis) sub Triplici Titulo: św. Marii Magdaleny, Nawiedzenia N.P. Marii i św. Eustachego. Kazanie diserto Penegiryczne [...] in Laudem Fundatorów tego kościoła miał misjonarz ks. Broniszewski. Wśród obecnych, oprócz Eustachego i Marianny Potockich, byli między innymi: Barbara Urszula z Duninów Sanguszkowa, marszałkowa Wielkiego Księcia Litewskiego, architekt Jakub Fontana i magister mularski z Warszawy Jan Osuchowski". Po zakończeniu Nabożeństwa J.W. Państwo Dobrodzieje – Potoccy zaprosili wszystkich gości i „... częstowali przy kilkunastu stołach y biciu armat i Moździerzy od pierwszych Nieszporów aż do drugich" - (dr K. Gombin – Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie II).

Tak więc nie możemy mieć wątpliwości, że faktyczne rozpoczęcie budowy nastąpiło w 1759 roku.

Zakończenie budowy Regestra podają na rok 1766. Dzięki skrupulatnie prowadzonym rachunkom przez ks. Markiewicza wiemy – wg dr. K. Gombina, że właśnie w tym roku kończą się zapisy wydatków związanych z budową świątyni. Z rachunków wynika m.in., że w roku 1765 trwały prace przy kopule kościoła. W roku 1766 zapłacono ślusarzowi za drzwi i okna, zakupiono też farby do kościelnego muru. Krzysztof Gombin zauważa również, że w 1766 roku kończy się okres, w którym Fontana deponował pieniądze na procent u Eustachego.

Ile kosztował a budowa kościoła przed wiekami?

Dzięki staranności ks. Markiewicza i zapisów, jakie pozostawił, możliwe jest podanie przybliżonej kwoty wydanej na budowę. „Regestra łącznie podają sumę 1 454 209 złotych polskich 559 groszy i 33 szelągów". Krzysztof Gombin wyraża przekonanie, że nie jest to kwota pełna, gdyż nie obejmuje takich pozycji, jak honorarium samego Fontany, który rocznie pobierał od Eustachego za pracę 3000 czerwonych złotych. Z drugiej strony według przytoczonego autora, należy wyłączyć z Regestru kwoty wydane na produkcję w Sernikach dachówki do pałacu w Radzyniu Podlaskim.

LUB

eprasa.pl ff6e6f40a3

ialnego nikach cz. I

Ksiądz Ludwik Markiewicz zajmował się na miejscu budowy kościoła głównie sprawami organizacyjnymi. Jednakże jego wyjątkowe zaangażowanie w budowę nie budzi żadnych wątpliwości. Według K. Gombina, wiemy to z listów, jakie kierował do Eustachego Potockiego, informując go o przebiegu prac i bieżących potrzebach. Listownie konsultował również niektóre własne decyzje. Przykład: „Materiał wszystek Na Szopę Nową Ceglaną domyśliłem się sam przygotowałem iakoż ze wszystkim oprawione drzewo [...] Na którym miejscu mam stawiać tę szopę, bez której obejść się nie można". Potocki, jak można wnioskować z listów, mimo ogromnego bogactwa cierpiał na brak pieniędzy. Faktem jest, że jednocześnie budował pałac w Radzynku Podlaskim i murowany dwór w Sernikach. Ale mimo to ks. Markiewicz wykazywał swoją inicjatywę: „Na kontynuację fabryki sernickiej tudzież i naprzykrzam się J.W. Panu y Dobrodziejowi o pieniądze, bez których Obeyść się daley rzecz nie podobna. Chyba ludzi rozpuścić y Strycharza postradać. Zapożyczyłem się f. 1000 Na fabrykę teraz muszę podług kurrencji in duplo zapłacić". Ksiądz Markiewicz wykazywał się też troską o wydatki kolatora: „Potrzebny jest Bartłomiej cieśla, a to dla mnieyszey Expensy Pańskiey" – (K. Gombin – Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie).

Tak więc rola ks. Ludwika Markiewicza przy realizacji budowy kościoła jest nie do przecenienia. Oczywiście to specjaliści, tacy jak magister murarstwa z Warszawy Jan Osuchowski, nadzorowali budowę. Jakub Fontana też przyjeżdżał do Sernik, by oceniać postępy w budowie i ich zgodność z projektem, ale robił to na wyraźne żądanie E. Potockiego. Głownie rezydował w Warszawie i Radzyniu Podlaskim.

Mocny, ozdobny i wspaniały

W 1766 roku ukończona była budowa kościoła, ale nie wystrój wnętrza. Konsekracja świątyni dokonana przez biskupa Jana Lenczowskiego w 1779 roku nastąpiła już po śmierci Eustachego. Wnętrze świątyni nie było jeszcze wykończone w roku 1781. Dokonana w tym czasie wizytacja biskupia relacjonowała: „Ambona snycerskiej roboty jeszcze nie wyzłacana [...] Ponieważ kościół tak ozdobny bez oparkowania takowej strukturze przyzwoitej stoi, w przeciągu trzech lat do następuiącey Generalney Wizyty parkan około Kościoła wymurować JmX Rządca rozkaże, zwłaszcza że na murowanie ze Skarbu JW. Potockich wydana ma być asygnata na pięć tysięcy. [...] Ołtarz tak wielki iako y dwa poboczne co do ozdób swoich nie dokończone, aby przyozdobione malowaniami były, konfesjonały także podobnie aby iaką ozdobę miały zalecamy, nakoniec posadzki dołożenia obowiązujemy [...]". Ta sama wizytacja podaje, że była wówczas przy kościele: „drewniana dzwonnica gontami niedawno podbita, dzwonów dwa małych, a trzeci większy, a Kopuła blachą podbita i czerwono malowana [...] Babtysterium na kształt ambony nowo sprawione".

Następna wizytacja z 1791 roku wykazała, że nie stosowano się do zaleceń wcześniejszych wizytacji, prawdopodobnie z braku pieniędzy. Poza tym potwierdzono znaczne zniszczenia: „Parkan ani obmurowanie około kościoła z Cmentarzem niedane [...] Posadka niedołożona [...] Ołtarzyki małe na churze [sic] zrzucić albo menesy do nich porządne dać [...] stłuczoną dachówkę odmienić [...] rozpadlinom sklepienia zaradzić". Tak więc po śmierci Eustachego nie było w rodzinie Potockich nikogo, kto podjąłby się dokończenia sernickiego dzieła Eustachego.

„Wobec małoletności dzieci Eustachego Potockiego dobrami zarządzała ich ciotka Katarzyna Kossakowska. Pierwszy podział między synów nastąpił w 1771 roku. Podział majątku na pięć części spowodował, iż każde z nich otrzymało stosunkowo niewielki spadek, który mógł zdegradować synów Eustachego do roli średniozamożnej szlachty. Młodych Potockich, zwłaszcza Ignacego i Stanisława Kostkę od społecznej degradacji uratowała pomoc materialna Katarzyny Kossakowskiej, jak również przez nią skojarzone małżeństwa z córkami Izabeli z Czartoryskich Lubomirskiej".

Do pełnej używalności świątyni doprowadzono dopiero na przełomie XVIII i XIX wieku. Wizytacja biskupa Skarszewskiego z 1800 roku mówiła o kościele, że jest „zupełnie ukończony co do wewnętrznej i zewnętrznej struktury, mocny, ozdobny i wspaniały" (K. Gombin – Inicjatywy artystyczne E. Potockiego).

W cz. II wspomnienie sernickich proboszczów, którzy w XX i XXI wieku administrowali parafią Serniki

Stanisław Marzęda

LUB

Dzień Seniora w gminie Niedźwiada



Seniorzy spotkali się 11 października

Dzień Seniora w gminie Niedźwiada był obchodzony po raz dwudziesty trzeci.

Seniorzy spotkali się 11 października w Wiejskim Ośrodku Kultury w Górce Lubartowskiej.

- W uroczystości wzięli udział wójt gminy Niedźwiada pan Marek Kubik, zastępca wójta gminy Niedźwiada pani Małgorzata Jaksim, radna powiatu lubartowskiego pani Izabela Czerska, przewodniczący Rady Gminy pan Tomasz Wiącek, radni gminy Niedźwiada i sołtysi, dyrektorzy szkół - informuje gmina Niedźwiada. Był czas na występy artystyczne. Wystąpiły Koła Gospodyń Wiejskich z Górki Lubartowskiej, Niedźwiady i Pałecznicy oraz Kluby Seniora. Nie mogło zabraknąć też zabawy przy muzyce.

Imprezę prowadziła Monika Wachowiec. W przygotowanie uroczystości zaangażowało się Koło Gospodyń Wiejskich „Górczanki" z Górki Lubartowskiej.

Marcin Kusyk



Na Dniu Seniora nie mogło zabraknąć tańców



Występowały Koła Gospodyń Wiejskich z gminy Niedźwiada

Dzień Seniora w Firleju



Gminny Dzień Seniora zorganizowano po raz ósmy. Impreza odbyła się 5 października w zajeździe Sosnowe Uroczysko. Na zaproszenie wójta Grzegorza Siwka w obchodach Dnia Seniora uczestniczyli mieszkańcy gminy w wieku 75 +. Seniorzy otrzymali kwiaty od władz gminy, bawili się przy muzyce.

eprasa.pl ff6e6f40a3

Dwudniowe szkolenie na strzelnicy w Osówce zakończone sukcesem

Ostre strzelanie z inicjatywy KGW z Woli Niemieckiej

Członkowie Koła Gospodyń Wiejskich z Woli Niemieckiej oraz mieszkańcy gminy Niemce uczestniczyli w intensywnym szkoleniu strzeleckim. Zajęcia trwały dwa dni.


Fot.KGW Wola Niemiecka

Fragment szkolenia strzeleckiego


Fot.KGW Wola Niemiecka

Część uczestników szkolenia strzeleckiego w Osówce, zorganizowanego przez KGW z Woli Niemieckiej


Fot.KGW Wola Niemiecka

Prezentacja strzeleckich osiągnięć

Pod okiem doświadczonych instruktorów uczestnicy poznali zasady bezpieczeństwa, budowę i obsługę broni palnej, przepisy prawne oraz procedury obowiązujące na strzelnicy.

Część praktyczna pozwoliła każdemu sprawdzić się w realnych warunkach – od nauki postawy strzeleckiej i celowania po analizę oddanych strzałów.

Efektem szkolenia jest większa świadomość zasad bezpieczeństwa, pewność w posługiwaniu się bronią oraz rozwój odpowiedzialnych postaw.

- To były dwa dni pełne nauki, emocji i wspaniałej integracji – powiedziała **Marzena Szydłowska**, przewodnicząca KGW z Woli Niemieckiej. - Wspólne doświadczenia umocniły więzi i pokazały, że współpraca i zaufanie to klucz do celności nie tylko na strzelnicy. Dziękujemy wszystkim uczestnikom za zaangażowanie, a instruktorom za profesjonalne i bezpieczne przeprowadzenie zajęć.

W zajęciach, które przeprowadzono na strzelnicy w Osówce, dzierżawionej przez Stowarzyszenie „Jastrząb", uczestniczyło ponad 30 osób, 12 z KGW Wola Niemiecka. – Ja już miałam okazję strzelać z prawdziwej broni z ostrą amunicją, ale dla wielu uczestników było to pierwsze takie doświadczenie – dodała Marzena Szydłowska.

Zajęcia na strzelnicy zakończyły ambitny i ciekawy projekt z inicjatywy „Sołecka Moc – Mieszkańcy, Odwaga, Celność". Przedsięwzięcie sfinansowano ze środków Narodowego Instytutu Wolności. Wcześniej, podczas pikniku rodzinnego, mieszkańcy zapoznali się z metodami udzielania pierwszej pomocy, także z częścią praktyczną. Były też spotkania ze strażakami i policjantami.

- Mam nadzieję, że w kolejnym sezonie też uda nam się zrealizować jakieś inicjatywy. W tym roku czeka nas jeszcze spotkanie z naszymi seniorami – zakończyła przewodnicząca KGW z Woli Niemieckiej.

Artur Toruń


Fot.KGW Wola Niemiecka

Efekty są

Konkurs Pieśni Patriotycznej w Przedszkolu Miejskim nr 4 w Lubartowie



15 października w przedszkolu nr 4 odbył się Konkurs Pieśni Patriotycznej. W wydarzeniu wzięło udział dziewięć grup. Dzieci śpiewały pieśni patriotyczne, a jedna z grup przygotowała także recytację wiersza. Jury wyłoniło czterech reprezentantów z dwóch grup, którzy będą reprezentować przedszkole w II etapie konkursu organizowanym w Szkole Podstawowej nr 3.

Dominik Buczek znów zwycięski! Mocne słowa po walce w Siedlcach



25-letni fighter odniósł kolejne efektowne zwycięstwo, pokonując Sheykha Nuraniego Akhmadova przez poddanie w pierwszej rundzie

Podczas gali TFL 35 „Queen of Thundestrike", która odbyła się w Siedlcach, świetną formą popisał się zawodnik MKS-u Lubartów / Forty MMA Dęblin Dominik Buczek.

25-letni fighter odniósł kolejne efektowne zwycięstwo, pokonując Sheykha Nuraniego Akhmadova przez poddanie w pierwszej rundzie.

Walka zakończyła się po 4 minutach i 42 sekundach, gdy Buczek zapiął skuteczne duszenie zza pleców rywala. Dzięki temu triumfowi jego zawodowy bilans wzrósł do 2–0, a sam zawodnik coraz głośniej puka do drzwi walki o pas w kategorii lekkiej.

Po zakończonym pojedynku Buczek nie krył emocji i zaskoczył kibiców szczerym wyznaniem. - Teraz chcę poświęcić czas rodzinie. Do końca roku robię sobie przerwę. Chcę mieć chwilę dla najbliższych. Za mną pół roku harówki. To naprawdę duże wyzwanie dla mnie jako człowieka, męża i ojca - powiedział po walce.

Przed starciem Buczek podkreślał, że jest w pełni gotowy na rywala z Rosji. - Oglądałem walki mojego rywala. Do Siedlec pojechało za mną 35 osób. Może nie jest to ogromna grupa, ale to ludzie, którzy są ze mną na każdej gali. Jestem współczesnym gladiatorem i kocham to robić - mówił przed pojedynkiem.

Z takim nastawieniem i determinacją Buczek potwierdza, że jest jednym z najbardziej obiecujących zawodników w polskim MMA na poziomie regionalnym.

mp

LUB

eprasa.pl ff6e6f40a3